

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ
DO SPRAW MŁODZIEŻY
(NR 11)
z dnia 4 czerwca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki – podkomisji stałej do spraw młodzieży (nr 11)

4 czerwca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Zielińskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja na temat roli doradców metodycznych wychowania fizycznego; korelacji podstawy programowej wychowania fizycznego z badaniem kompetencji uczniów na poszczególnych poziomach klas szkół podstawowych i ponadpodstawowych.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Emilia Różycka** naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Wojciech Dobrowolski** naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki, **dr Zuzanna Mazur** koordynator Zespołu do spraw opracowania nowej podstawy programowej zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, **Aleksandra Lewicka** specjalista ds. edukacji w Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Kinga Dylawerska-Wójtowicz** konsultant do spraw wychowania fizycznego i **Jerzy Bekas** doradca metodyczny do spraw wychowania fizycznego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli, **Witold Pitura** dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim i **Robert Gis** nauczyciel w Zespole Szkół Techniczno-Zawodowych im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Mateusz Siwek** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, jeżeli ktoś będzie mógł dojść, to jeszcze dojdzie.

Szanowni państwo, witam państwa bardzo się serdecznie. Otwieram 11. posiedzenie podkomisji stałej do spraw młodzieży.

Witam serdecznie naszych gości – panią Emilię Różycką, naczelnika w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, pana Wojciecha Dobrowolskiego, naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie Ministerstwa Sportu i Turystyki. Witam serdecznie panią Aleksandrę Lewicką, przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Witam państwa posłów, ale bardzo serdecznie witam naszych gości praktyków, czyli pana Witolda Piturę, dyrektora szkoły podstawowej nr 1 w Tomaszowie Lubelskim, który jest jednocześnie nauczycielem wychowania fizycznego, witam pana Roberta Gisa, nauczyciela zespołu szkół techniczno-zawodowych w Tomaszowie Lubelskim, czyli dzisiaj jako przedstawiciela szkoły średniej...

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Wuefista.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, nauczyciel wychowania fizycznego. Witam panią Kingę Dylawerską-Wójtowicz, nauczyciela konsultanta do spraw wychowania fizycznego Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Lublinie, i witam serdecznie pana Jerzego Bekasa, doradcę metodycznego do spraw wychowania fizycznego ze szkoły podstawowej nr 7 w Zamościu.

Szanowni państwo, przedstawiciele ministerstw, starałem się, abyśmy mieli pełny przekrój nauczycieli wychowania fizycznego, właśnie literalnie praktyków: nauczyciel, dyrektor, doradca metodyczny i nauczyciel konsultant, żeby te głosy były tutaj niezwykle istotne.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia to informacja ministra sportu i turystyki oraz ministra edukacji na temat roli doradców metodycznych wychowania fizycznego; korelacji podstawy programowej wychowania fizycznego z badaniem kompetencji uczniów na poszczególnych poziomach klas szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę. Przechodzimy do jego realizacji.

I teraz, szanowni państwo – mówię do naszych gości, którzy są pierwszy raz w Sejmie – na początek będzie głos ministerstwa, potem poprosimy państwa, naszych gości, o zabranie głosu i potem będziemy zadawać pytania – dyskusja do państwa wypowiedzi.

Wiem, że temat wzięliśmy dzisiaj taki ogromny, prawda? Na początku był taki malutki, potem zaczął się rozrastać, a tak naprawdę chodzi nam o to – i tu zwracam się do państwa z ministerstwem, była tutaj o tym rozmowa posłów – czy to badanie kompetencji uczniów, które różnie się nazywa z roku na rok, było to „Szukanie talentów”, tak naprawdę ma wpływ na realizację podstawy programowej, czy przez to badanie możemy tę podstawę programową realizować? To też nie ma takiego znaczenia, że to musi być realizowane, może nie ma to nic wspólnego z podstawą programową, a może daje informację – też poprosimy naszych gości o wypowiedź, czy na przykład podstawa programowa jest idealnie dopasowana do tego badania kompetencji i do tych ról nauczyciela bądź całkowicie trzeba ją zmodyfikować. To oczywiście będzie takie bardzo subiektywne zdanie państwa tutaj, nauczycieli praktyków. A może nie ma to ze sobą związku? Chcemy właśnie tego posłuchać.

I też z uwagi na to, że była próba odtworzenia doradztwa metodycznego – tu już zwracam się do pani naczelnik, bo pamiętam, że była taka próba – pojawili się nauczyciele metodycy. Pewnie to jest też temat na osobną dyskusję, ale mamy tutaj przedstawiciela nauczycieli metodyków – właśnie jaka to jest rola tego doradcy metodycznego? Chociaż nie ukrywam, że my chyba do tych doradców metodycznych w zakresie ich zadań w szkole będziemy chcieli kiedyś wrócić, bo to doradztwo...

Trochę się rozgadałem, ale pracowałem wiele lat w kuratorium, więc temat jest mi znany. My kiedyś, kiedy jeszcze nie było przepisu, zrobiliśmy w powiecie tomaszowskim takie samorządowe doradztwo. Staraliśmy się to doradztwo tworzyć na zasadzie nauczyciela takiego bardzo bliskiego – przede wszystkim prowadzącego lekcje pokazowe i takiego mistrza dla innych nauczycieli, tak żeby był bardzo blisko.

Też chcielibyśmy usłyszeć, czy rzeczywiście ta rola nauczyciela metodyka jest taka, że jest bardzo blisko, i dlatego nauczyciel konsultant, który prowadzi szkolenia? Czy jest dobry kontakt z nauczycielami? Czy to wszystko ma wpływ na... Zdaniem pani, która reprezentuje nauczycieli konsultantów, jaki to ma wpływ w ogóle na działalność szkoły, na pracę nauczycieli?

Bardzo bym prosił teraz, jeżeli moglibyśmy zacząć od pani naczelnik z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Pani naczelnik, bardzo proszę.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Emilia Różycka:

Dzień dobry, panie przewodniczący, witam wszystkich serdecznie. Emilia Różycka, jestem naczelnikiem w Departamencie Kształcenia Ogólnego, zajmuję się m.in. podstawami programowymi.

Nasza informacja, którą państwo otrzymaliście wcześniej, skupia się na dwóch właśnie zasadniczych rzeczach. To znaczy, my w tej chwili projektujemy... już się skończyły, dokładnie 30 maja, konsultacje społeczne i opiniowanie projektu podstaw programowych zarówno szkoły podstawowej, jak i szkoły ponadpodstawowej.

Eksperci, którzy zostali powołani do pisania tego projektu, byli powołani wspólnie przez panią minister edukacji i ministra sportu i równocześnie w konsultacji z Instytutem Badań Edukacyjnych, który jako jednostka, która już teraz ma status jednostki badawczej, pracuje generalnie nad całościowymi zmianami podstaw programowych. Tak więc chcielibyśmy, żeby ta zmiana projektowana od 1 września tego roku, która teraz będzie obowiązywać, już wpisywała się w taki kontekst definicyjny nowych podstaw programowych.

Zmiany, które zaproponowaliśmy, skupiają się w zasadzie na rzeczach dotyczących bardziej praktycznego podejścia do zajęć wychowania fizycznego. My zdajemy sobie ciągle sprawę z tego, że właśnie mówi się o jakimś może przeteoretyzowaniu pewnych rzeczy. Nam generalnie chodzi o to, żeby uczniowie chcieli chodzić na zajęcia z wychowania fizycznego. Wiem, że to jest główna rola tutaj też... – nie „też”, przede wszystkim nauczycieli, którzy realizują programy. Natomiast ta podstawa, czyli ta nowelizacja, właśnie skupia się na ujęciu, cały czas podkreślam,

całościowym, podejściu do zdrowia, do ruchu fizycznego uczniów – żeby od najmłodszych lat ten aspekt właśnie tego typu kształcenia i ruchu fizycznego był tutaj najważniejszy. W tym materiale też państwo macie te działy, obszary, które wskazują nasi eksperci.

Natomiast, jeżeli chodzi o informacje na temat doradców metodycznych, to są przepisy obecnie obowiązujące, tak jak państwu tam wskazaliśmy. Tych doradców metodycznych, jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, jest tylko, albo aż, 56 w skali kraju. Wiemy, że to nie jest aż taka duża liczba. Na pewno cenimy i uważamy za bardzo wartościową rzecz, żeby nauczyciele wychowania fizycznego mieli takie wsparcie od doradców metodycznych, żeby mogli się do nich zwracać o taką pomoc. Będziemy, tak jak mówię, na pewno zabiegać o to, żeby to wsparcie było jeszcze większe, przede wszystkim w liczebności doradców, bo to jest tutaj najistotniejsze.

Jeżeli chodzi o opiniowanie projektu, to chciałabym tylko powiedzieć, że w ogóle nie wpłynęło do nas dużo uwag w tym kontekście, a daliśmy okres 30 dni – tu nie był skrócony. Bardzo mało uwag wpłynęło, tak że śmiemy przypuszczać, że ten projekt spełnia w jakiś sposób oczekiwania zmian, które chcemy, żeby były.

Natomiast i tak zasadnicza zmiana – to już właśnie mówiłam – będzie w 2026 r., jeżeli chodzi też o moduł wychowania fizycznego.

To są takie najważniejsze rzeczy, bo nie ma sensu, żebym odczytywała całą informację, którą państwo otrzymaliście. Tak że jeżeli będą pytania, to jak najbardziej udzielę na nie odpowiedzi.

Jeszcze tylko powiem, że zaprosiliśmy dzisiaj... pani minister Lubnauer zapraszała szefową naszej komisji, miała być na 100%. Być może stoi w kolejce w biurze przepustek. Jeżeli się spóźni, to będzie udzielała na pewno jeszcze bardziej szczegółowych odpowiedzi odnośnie do projektowanych zmian. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze. Zaraz przejdziemy do Ministerstwa Sportu i Turystyki, tylko jeszcze na gorąco mam pytanie.

Pani naczelnik, czy dostajecie wyniki tych badań uczniów? Czy to miało jakikolwiek wpływ na to, czy...

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Przepraszam, o badaniach powie minister sportu, bo to jest akurat działka Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, to poprosimy.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Wojciech Dobrowolski:

Wspólna.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Wspólna...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo proszę.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

...ale państwo gromadzą i nam przekazują, dlatego kolega przedstawi.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, tak. Widzieliśmy wspólne konferencje pani minister i pana ministra dotyczące tych badań, tak że bardzo proszę pana naczelnika. Ale z uwagi na to, że chyba tych materiałów nie dostali nasi państwo goście praktycy, jak by pan naczelnik mógł trochę szerzej powiedzieć na temat tych badań i tych relacji, jak to ze strony ministerstwa...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Postaram się.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

...czy chcecie też to kontynuować, jakie efekty widzicie?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Jasne. Oczywiście, postaram się.

Wojciech Dobrowolski, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Departament Sportu dla Wszystkich.

Na wstępie chciałbym w imieniu pana ministra Borysa strasznie przeprosić za nieobecność – pan minister utknął na lotnisku. W innych okolicznościach zapewne on miałby tę przyjemność, aby dzisiaj z państwem się spotkać.

W jakim jesteśmy miejscu w kontekście badań ruchowych uczniów na poszczególnych etapach edukacyjnych? Otóż, jesteśmy w takim miejscu, że stosowną zmianą ustawy o sporcie wprowadzono cały rozdział 6a tejże ustawy, który wprowadził coś, co ustawa określa ewidencją „Sportowe talenty”. Tak jak wspomniał pan przewodniczący, jest przygotowany projekt zmiany ustawy, który zmienia ten tytuł, więc już nie będzie się nazywała... ma się nie nazywać „Sportowe talenty”, tylko „Badanie kompetencji ruchowych uczniów”. Natomiast jest to w tej chwili problematyczne z tego punktu widzenia, że te zmiany ustawowe znalazły się w tej części ustawy o sporcie, która została zawetowana przez pana prezydenta, i w chwili obecnej w związku z wynikami wyborów sprzed kilku dni nie wiemy, jakie będą dalsze losy zmiany samej ustawy w kontekście nazewnictwa. Natomiast to jest kwestia nazewnictwa, bo tam co do zasady elementy pozostają takie same, chociaż projekt przewiduje również poszerzenie realizacji tych badań o pierwszy etap edukacyjny, czyli o klasy I–III szkół podstawowych.

W wyniku tych zmian minister edukacji narodowej we współpracy z nami przygotował stosowne zmiany podstaw programowych. Te podstawy programowe przewidują, że raz w roku szkolnym nauczyciel wychowania fizycznego w okresie od lutego do kwietnia przeprowadza cztery próby sprawności fizycznej. Te próby to dość powszechne, międzynarodowe, znane ogólnie próby. Pierwsza z nich to jest bieg wahadłowy 10 na 5 metrów, służąca pomiarowi zdolności szybkościowo-siłowo-koordynacyjnych. Druga to jest 20-metrowy wytrzymałościowy bieg wahadłowy wykonywany według Europejskiego Testu Sprawności Fizycznej – Eurofit. To jest tzw. beep test, służący pomiarowi zdolności wytrzymałościowej biegu. Trzecia to jest podpór leżący przodem na przedramionach, czyli tzw. deska, służąca pomiarowi zdolności siłowo-wytrzymałościowych całego ciała, i czwarta to jest skok w dal z miejsca, służąca pomiarowi skoczności i siły.

I teraz, rzecz bardzo ważna – to są zmiany, które zostały wprowadzone na stałe do podstawy programowej przedmiotu „wychowanie fizyczne” i od zeszłego roku każdy z nauczycieli raz w roku musi przeprowadzić taki test. To jest element, który jest sformułowany w podstawie programowej, i teoretycznie brak jego realizacji jest elementem, który kłóci się z realizacją podstawy programowej. Istotną rzeczą jest również to, że na poziomie tego badania szkoła zbiera również dane dotyczące masy i wzrostu ucznia, aby wprowadzić te dane do ewidencji, aby po prostu zbierać dość podstawowe dane typu BMI związane z podstawowym parametryzowaniem tego, o czym mówimy.

Dlaczego to robimy? Robimy to, proszę państwa, dlatego że – jak zapewne państwo wiedzą – od niestety wielu lat wszelkie dane dotyczące poziomu sprawności fizycznej polskich dzieci, ale również elementów dotyczących ich zdrowia, czyli nadwagi i otyłości, wskazują na stały, i to niestety alarmistyczny, poziom obniżania wszystkich tych parametrów.

Te dane oczywiście się zmniejszają dla całej Europy, jest to związane z trybem życia, w cudzo-słowie, komunikacji cyfrowej, w którym wszyscy jesteśmy, natomiast w porównaniu z wynikami, które osiągaliliśmy my jako dzieci albo jeszcze osoby starsze od nas, to jest coś, co w ocenie ekspertów po prostu zagraża nawet, nazwijmy, to populacyjnym załamaniem tej części naszego społeczeństwa. Średnio rzecz ujmując – to są też informacje sprzed kilkunastu lat – dzieci w chwili obecnej mogą żyć po prostu co najmniej pięć lat krócej niż ich rodzice.

Tak naprawdę robimy to po to, aby zebrać globalną wiedzę na temat tego, jaki jest stan populacji wszystkich uczniów w Polsce. Stan, który pozwoli na to, aby w oparciu o te dane, analizy, które są przeprowadzane przez Instytut Sportu, który jest operatorem tego programu, ale również wszystkie inne instytucje publiczne – bo to nie jest tajemnica, może z tego korzystać minister zdrowia, mogą z tego korzystać przede wszystkim jednostki samorządu terytorialnego – budować po prostu politykę publiczną, żeby w oparciu o to widzieć, co zmienić, jak zmienić.

Jeśli mamy takie wyniki, to może warto zastanowić się na tym... minister nauki i szkolnictwa wyższego powinien zastanowić się nad tym, w jaki sposób zmienić standard kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego, jeśli coś jest nie tak; jak zmienić dydaktykę tego przedmiotu;

co powinniśmy zmienić w szkole w relacji uczeń – nauczyciel, szkoła – dom, bo to w domu kształtuje się – powtarzamy to od lat – model żywienia i model kształtowania spędzania wolnego czasu.

To są rzeczy, które były w Europie, są robione na przykład w Słowenii, chociażby z punktu widzenia tego – to już jest porównanie czysto specjalistyczne – w jakim miejscu medalowo są Słowenci pomimo tego, że różnica populacyjna ludności jest kompletnie nieporównywalna. I to jest generalnie główna rzecz, dla której to robimy.

Ale przede wszystkim równie istotnym elementem jest to, że jest to podstawowe, bardzo proste narzędzie dla nauczyciela wychowania fizycznego, który w oparciu o to narzędzie jest w stanie pokazać rodzicom czy młodemu człowiekowi to, w jakim miejscu byłeś rok temu, w jakim miejscu jesteś teraz – czy osiągnąłeś regres, czy osiągnąłeś wzrost, w jaki sposób twoje zaangażowanie kształtuje się w odniesieniu do średniego wyniku populacyjnego albo tego sprzed kilku, kilkunastu lat. To jest najprostsze narzędzie, które na poziomie realizacji wychowania fizycznego jest w stanie pomóc nauczycielowi formułować taki komunikat w stosunku do ucznia, rodzica.

Jaka jest rola doradców metodycznych w kontekście tego działania? Przepisy ustawowe nie wprowadziły *expressis verbis*, wprost żadnego przełożenia w tym zakresie – te badania są realizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego. Natomiast z naszego punktu widzenia rola doradców metodycznych w tym miejscu jest bardzo istotna, ponieważ może mieć wpływ na to, w jaki sposób te badania były realizowane w szkołach. Tak jak wspomnieliśmy, w zeszłym roku była pierwsza edycja zbierania, gromadzenia tych danych i ona wskazuje na to, że w tych materiałach, które państwu przesłaliśmy, nie wszyscy to zrobili.

Ja może zacytuję... Jeśli nasi goście nie mają takich informacji, to może zacytuję kilka badań, to znaczy kilka elementów z tego materiału. Chociaż, proszę państwa, odsyłam również... To nie jest rzecz, która jest tajemnicą – to jest raport, który został przygotowany przez Instytut Sportu. On ma ponad osiemdziesiąt kilka stron, był bodajże nawet trzykrotnie już chyba prezentowany w Sejmie. Na stronach Instytutu i na naszych stronach te dane można znaleźć. To nie jest tajemnica. Ponadto w ustawie jest tryb, który dopuszcza, aby jednostki samorządu terytorialnego mogły pozyskiwać takie dane dla poziomu gminy po prostu na swoje potrzeby. Czyli organ prowadzący szkoły na poziomie gminy może uzyskać z Instytutu Sportu dane populacyjne, że: w szkołach, które prowadzisz, w odniesieniu do chłopców i dziewcząt te wyniki są w takim, takim, takim miejscu i zastanów się, czy coś powinieneś z tym zrobić i w którą stronę.

Jak to wyglądało na poziomie realizacyjnym? Pierwszą edycję badania przeprowadzono w ponad 20 741 szkołach, co stanowiło ponad 96,7% wszystkich szkół, które powinny uczestniczyć w tym badaniu. Objęto nim ponad 3 083 004 uczniów, co stanowiło 86,2% całej populacji uczniów. Pełny zestaw pomiarów somatycznych, to jest masy ciała i wzrostu ucznia, oraz w czterech wymienionych sprawnościach, został zrealizowany dla ok. 70% uczniów, którzy powinni być objęci tym badaniem. Równie niepokojący był zaobserwowany brak udziału w badaniu 13% wszystkich oddziałów w szkołach w Polsce, a także bardzo duża liczba oddziałów, ponad 8 tys., prawie 9 tys., w których do systemu wprowadzono dane mniej niż pięciu uczniów. Brak jakichkolwiek wyników odnotowano dla ponad 76 971 uczniów, czyli ponad 2,5% wszystkich badanych, którzy byli zarejestrowani w ewidencji jako uczestnicy programu.

W kontekście tych rzeczy, w naszej ocenie rola doradców metodycznych w porozumieniu z nami, z Ministerstwem Edukacji Narodowej, może być nieoceniona, ponieważ liczymy na to, że na poziomie szkolnym będą w stanie ocenić, co się dzieje, dlaczego szkoły tego nie robią, i wspólnymi siłami będziemy starać się do tego dochodzić. To znaczy, dodam jeszcze tylko, że na poziomie wprowadzania tych przepisów ustawodawca z premedytacją nie chciał realizować w tym działaniu elementu sankcyjnego, aby nie zniechęcić nauczycieli do rzeczy, które robimy, ponieważ mieliśmy też takie informacje... zresztą sam przez ten okres odebrałem setki telefonów od nauczycieli, którzy nie byli szczęśliwi, że muszą robić takie rzeczy. Natomiast już w tej chwili jesteśmy w takim miejscu, w którym coraz częściej spotykam się z pozytywnym odbiorem tego, co robimy, ponieważ nauczyciele sami widzą, że jest to prosta rzecz, która pozwala im się razem z uczniami odnaleźć na siatkach centylowych, i to jest pomoc w ich pracy. Liczymy na to, że w tym drugim badaniu, które w tej chwili właśnie miało się zakończyć, bo zbieranie danych było do 30 maja... Z tego, co uzyskaliśmy jeszcze informacje najświeższe, troszeczkę tam przedłużyliśmy informację, bo mamy taką specyfikę – niestety nie chodzi tylko o nauczycieli, o wszystkich – że robimy pewne rzeczy na ostatni dzwonek, i tam troszeczkę musieliśmy to przedłużyć.

Instytut również przygotowuje takie informacje, zestawienia do tych szkół, które nie w pełni przekazały te badania. I również przygotowujemy w tym roku taki pakiet dla nauczycieli, dla uczniów i dla rodziców, aby te dane mogły być personalizowane i przekazane bezpośrednio zainteresowanym, aby mogli zobaczyć, w jakim miejscu są na tych siatkach centylowych.

Myślę, że tak jak wspomniałem, w dużym skrócie starałem się oddać istotę tego, co robimy, i korelacji ewidencji „Sportowe talenty” z tym, co w naszej ocenie doradcy metodyczni wychowania fizycznego mogą zrobić dla tego projektu, dla tych przepisów we współpracy z ministrem edukacji i z nami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie naczelniku, za tę ciekawą wypowiedź. Jeszcze możemy dodać doradców, nauczycieli konsultantów, u których też można tutaj szukać wspomagania, prawda?

Ja bardzo się cieszę, że ministerstwo tak trochę łagodniej podeszło do tego tematu, bo z tego, co mówią państwo naczelnicy, to to jest realizacja stricte podstawy programowej – kto tego nie robi, to praktycznie uczeń nie powinien zdać, a nauczyciel w ogóle nie realizuje swojego programu, czyli podstawowych funkcji.

Tylko jakby pan naczelnik mógł mi to powiedzieć, bo nie wiem tego kompletnie, bo jestem historykiem – czy do tych czterech testów sprawnościowych są jakieś kryteria minimalne spełnienia tego testu, kto nie spełnia tego warunku?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Nie.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

To jest ważne.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Powinienem też to podkreślić. Przepraszam, nie powiedziałem tego, bo dla mnie to jest oczywiste. Te testy nie są na ocenę – nie mogą być na ocenę. Zgodnie z tym systemem oceniania, klasyfikowania etc, który mamy w Ministerstwie Edukacji Narodowej, przede wszystkim ocenianiu powinno podlegać zaangażowanie, uczestnictwo ucznia itd. Mamy świadomość tego, że najgorszą rzeczą, którą moglibyśmy zrobić, jest to, żeby te testy były oceniane. To nie o to chodzi.

Natomiast z punktu widzenia realizacji podstawy programowej to, że ktoś tego nie zrobił, nie obciąża ucznia, tylko nauczyciela.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Przepraszam, już tylko się dopytam, bo to jest istotne. Mi nie chodziło o oceny – mi chodzi o to, czy macie jakieś minimalne wymagania, żeby powiedzieć potem w tych badaniach: „Uwaga, ten uczeń spełnia to minimalne kryterium”?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Nie, w żadnym wypadku.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Nie ma czegoś takiego?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Oczywiście są opracowane przez Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie, która współpracuje z nami – z ministerstwem, z Ministerstwem Edukacji Narodowej, ale również z Instytutem Sportu w przygotowaniu, gromadzeniu i opracowywaniu tych danych – bo to są jeszcze chyba stare rzeczy, które nawiązują do tych badań prof. Przewędy... Dobrze mówię?

Koordynator Zespołu do spraw opracowania nowej podstawy programowej zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych dr Zuzanna Mazur:

Tak.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Tak. To są te stare badania, które państwo zapewne pamiętają – rozpoczęły się w latach 80. i były prowadzone na bardzo dużych grupach populacyjnych, które obejmowały również badanie takich podstawowych parametrów jak uścisk dłoni, skok, bieg, grubość tkanki – pan wie, o co chodzi. Wszyscy wiemy. Dlatego zgromadzone w roku ubiegłym dane jesteśmy w stanie odnieść do tego, w jaki sposób mają się do sprawności uczniów z lat 80. 90. 2000. Czyli mamy bardzo duży poziom wiedzy pozwalający sformułować w sposób odpowiedni, metodyczny... Tu mam panią dr Zuzannę Mazur z Akademii Wychowania Fizycznego, która być może będzie potrafiła wytłumaczyć metodykę tego jaśniej niż ja. Natomiast na podstawie tych danych przygotowuje się stosowne siatki centylowe, gdzie jest norma powyżej i poniżej populacji.

Natomiast w żaden sposób nie jest to oceniane.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie naczelniku.

Czy pani doktor chce coś jeszcze dodać do wypowiedzi pana naczelnika?

Koordynator Zespołu do spraw opracowania nowej podstawy programowej zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych dr Zuzanna Mazur:

Przedstawię się państwu, ponieważ koordynowałam zespołem, który wprowadzał zmiany w podstawie programowej. Tak więc jeśli będą chcieli państwo uzyskać jakieś informacje na ten temat, to jak najbardziej służę pomocą.

A odwołując się do pytania, oczywiście rzecz jasna, że nie oceniamy i też nie mamy żadnych minimalnych wymagań. Chodzi o to, żeby rzeczywiście ten test spełniał przede wszystkim cel diagnostyczny i monitorujący. To są dwa podstawowe cele – na pewno nie oceniający.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję, pani doktor.

Teraz poproszę naszych gości o wypowiedzi.

Może zacznijmy od pana dyrektora. Pan Witold Pitura – bo nie było jeszcze wszystkich, nie było pana posła – dyrektor szkoły podstawowej nr 1 w Tomaszowie Lubelskim, nauczyciel wychowania fizycznego.

Panie dyrektorze, jak to wszystko wygląda organizacyjnie? Jak pan ocenia współpracę z doradcami metodycznymi? Jak pan ocenia współpracę z konsultantem? I czy nauczyciele chcą robić takie testy? Jak pan uważa, czy taki test, jak mówią tutaj państwo, powinien być prowadzony w klasach I–III, czy na przykład nauczyciele uczący w klasach I–III są przygotowani do tego, żeby takie testy robić?

Koordynator Zespołu do spraw opracowania nowej podstawy programowej zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych dr Zuzanna Mazur:

My znamy odpowiedź.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Proszę?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

To jest inny temat.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ale pozwólmy panu dyrektorowi zdać relację, bo postarałem się zebrać to, co państwo tutaj się wypowiadali, żeby też tutaj zadać parę pytań panu dyrektorowi.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Bardzo się cieszę, że rozmawiamy. O sporcie rozmawia się od 20 lat. Jak kończyłem studia, już mówiono o pewnych kwestiach, i przez 20 lat niektóre tematy są powtarzane.

Ja oczywiście bardzo chwalę program „Sportowe talenty”. O tych plusach to na pewno było wspomniane przez pana naczelnika i panią naczelnik, ja skupię się na kilku takich sprawach,

które my zauważamy. Nie nazywam tego minusami, ale elementami, które widzimy jako nauczyciele wychowania fizycznego – jako ci, którzy przez lata też praktykują w różnych szkołach: małych, wiejskich i dużych.

Można zacząć od tego, że program powstał w roku szkolnym 2022/2023 jako pilotażowy w dwóch województwach – lubelskim i opolskim. Ja, jako dyrektor, szkoły ucieszyłem się i zgłosiłem szkołę jako jeden z pierwszych, ponieważ uznałem, że w końcu coś rusza w sporcie, w diagnozie sportowej. Dlatego bardzo się ucieszyłem, moja szkoła została zgłoszona. Ale możecie, szanowni państwo, zerknąć, sprawdzić w internecie, w jaki sposób wtedy przedstawiano antypromocję tego programu. Tak więc niestety start był trudny.

Po kilku latach program nabiera tempa. Według mnie bardzo wolnego, aczkolwiek cieszę się, że słyszę informację, że będzie wprowadzony do klas I–III. Jest to konieczność – złoty wiek szkolny, wszyscy wiemy, czym jest. Jakbym nawet go wprowadzał lub miał wpływ na to, to bym zaczynał od klas I–III.

Kończąc studia ok. 20 lat temu, już na uczelni wszyscy mieliśmy nadzieję, i tak nas informowano, że w klasach I–III nauczyciel wychowania fizycznego będzie prowadził jakąś godzinę. 20 lat, szanowni państwo – nie wprowadzono nauczyciela wychowania fizycznego do klas I–III. W międzyczasie były olimpiady, mistrzostwa itd. – słabe wyniki. Wszyscy w debatach sportowych, telewizyjnych zastanawiają się, co zrobić, jak ulepszyć, i ta dyskusja trwa 20 lat. Szanowni państwo, to jest moja ocena.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Potwierdzam.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Nie umniejszając paniom z I–III, bo to są cudowne panie, które stają naprawdę na wysokości, ale polski...

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Na wysokości to na szpilkach.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Na wysokości edukacji.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

To miało być poza protokołem.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Jasne. Natomiast idąc w tym kierunku, to musi być zwrot. Oczywiście, jakiś mały krok jest, jest w tym roku program „Mały mistrz”, do którego zgłosiłem moją szkołę – bo zapewne państwo odnieśliście się do tego, że jest program. Jest to wspaniały program. Oczywiście jedna godzina, ale to też nie zawsze da się zmieścić w plan lekcji nauczyciela, jeśli jest tylko jeden nauczyciel wychowania fizycznego lub uzupełnia etaty w kilku szkołach. Ponieważ to są też realia małych szkół, szanowni państwo, dlatego nie każdy może z tego skorzystać. Ale jest programem wspaniałym naprawdę. Ja bym proponował, żeby to naprawdę wprowadzać oblige.

Co dalej? Wróć do tej antypromocji. Tutaj jest rola ministerstwa przede wszystkim, żeby zapromować ten program. O tych „Sportowych talentach”, według mnie, mało kto wie. Jeśli będzie promocja z edukacją zdrowotną, z którą teraz wchodzimy, jaki wpływ ma ruch, jaki wpływ ma ta diagnoza, bo tam nie ma ocen – ta diagnoza pokaże rodzicowi... Słyszę tutaj, że rodzic dostanie informację. Tutaj nie mogłem zrozumieć – czy rodzic dostanie?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

W tym roku Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy, który jest...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jeszcze chwilę, dobrze?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

A, poczekam, tak.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jeśli można by było prosić, to byśmy procedowali tak – niech wypowiedzą się nasi goście, a potem, jakbyśmy mogli notować, to wtedy poprosimy już kompleksowo państwa o odpowiedzi.

Bardzo proszę, panie dyrektorze, kontynuować od razu, bo ja w toku tych zapytań też zapomniałem dodać pytanie do dyrektora szkoły: czy korzystacie z tych raportów, jakie pan naczelnik przedstawiał, że są dostępne, czy je wykorzystujecie? To też jest bardzo ważne.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Oczywiście, bardzo dziękuję. Wiemy, że poziom sprawności spada, co wynika z raportu tutaj. My, nauczyciele wychowania fizycznego, to wiemy. Dla rodzica to też jest ważne. Ale niekoniecznie szukamy rozwiązań takich systemowych, prawda? Rodzic, jeśli dba o dziecko, to tak. Natomiast można bardziej systemowo do tego podejść poprzez na przykład wprowadzanie różnych programów, też poprzez program „Mały mistrz”, zmodyfikowanie też pewnych kwestii.

Ja się tylko skupię na tym programie, bo ogólnie wychowanie fizyczne, klasy sportowe itd, to jest temat, pani doktor, przynajmniej na kilka godzin wykładu, prawda? Jakie jeszcze minusy widzę jako dyrektor? Na przykład może można to połączyć z Systemem Informacji Oświatowej, gdzie się wprowadza czasami tak mało istotne rzeczy, szanowni państwo, jak ile jest komputerów, krzesłek itd. SIO weryfikowałoby pewne dane, które... Oczywiście ja sobie, jako dyrektorowi, dokładałam w tym momencie pracy, ale uważam też, że jak to ma służyć na poważnie i ma coś zmieniać, to warto.

Tutaj to, o co zapytał pan przewodniczący – tak, oczywiście trzeba wzmacniać rolę, kompetencje doradców metodycznych. 56 na całą Polskę to tak, jakby ich w ogóle nie było. Żeby doradcy spotykali się z nauczycielami wychowania fizycznego, bo wcale też nauczyciele nie mają łatwo w zakresie. Oczywiście dzieci wykonują testy już od kilku lat i będą wykonywać testy. I uwaga, i też zaskoczę – co dalej? My nie wiemy, co państwo, co ministerstwa robią z wynikami. Naprawdę nie wiem. Jako dyrektor mogę sobie w podglądzie zobaczyć, jako nauczyciel wychowania fizycznego wiem, że przy teście pojawia się strzałka czy poniżej, czy powyżej – mogę to dziecku powiedzieć w sposób delikatny, prawda? Ale w sposób delikatny – na plus mogę, na minus już nie mogę, bo zgodnie z nowymi przepisami, wiecie, nie można o negatywnych, bo dziecko może to źle odebrać.

Ale przechodząc do sedna sprawy – dobrze, mamy dziewczynę, która w próbie skacze 2, 20 m, jest w klasie V. To jest wspaniały wynik, prawda? Przez kilka lat jest ten program. Czy ministerstwa pilotują, czy, nie wiem, zapraszają później te super zdolne dzieci na testy? W mojej ocenie nie. To też dla mnie jest dziwne. Mierzymy, skupiamy się na tych negatywach, o tym spadku, ale w międzyczasie mamy dzieci super zdolne. W sportach drużynowych są tzw. kadry wojewódzkie, kadry ogólnopolskie – w piłce nożnej, piłce siatkowej. Te testy są poziomem sprawności ogólnej, nie ma tutaj mowy o drużynowych, natomiast też bardziej kształtują indywidualne podejście ucznia jako sportowca, czyli: jest sprawny, skacze daleko, biega szybko. Natomiast pewnie w międzyczasie trenuje w grach drużynowych, ale może być indywidualistą po prostu. Mamy tutaj wrażenie, że te dzieci nie są monitorowane, a jak mamy jako Ministerstwo Sportu poprawiać sport szkolny, ogólnie sport, to uważam, że warto by było to monitorować – może poprzez instytucje, które są dzisiaj z nami, może system, może SIO, to już państwa zadanie. Być może zaprosić raz na jakiś czas, może dyrektor szkoły, ale żeby to wybrzmiało, że ten wynik dziecka jest zachętą. Może z biednej rodziny – to akurat stypendium sportowe, może wsparcie. Żeby to było zbierane i wykorzystywane. Nie wiem, może jest, natomiast ja, jako dyrektor szkoły, nie mam wiedzy na ten temat. I to przez te trzy lata to długo. 20 lat czekaliśmy na zmianę nauczyciela w klasach I–III – teraz jak 20 lat poczekamy na monitorowanie tych czasami dobrych występów...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

To już w takich kategoriach nie myślimy, nie mówmy.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Oczywiście. Natomiast też warto wspomnieć o tym, żeby była ta diagnoza i weryfikacja tych superwyników.

Na tych złych, to też oczywiście spójność z polityką oświatową państwa. Jeśli wprowadzamy politykę oświatową państwa na dany rok, to niech to dobrze wybrzmi, razem z promocją dla

wszystkich w mediach, żeby też rodzic wiedział, po co to jest, szkoła postawi sobie cele. Może taki rok razem z tą edukacją zdrowotną w tym kierunku idącą.

Co jeszcze sobie tutaj przygotowałem?

Moim zdaniem testy powinny być wykonywane dwa razy w roku, ponieważ byłoby to porównawcze. Ponieważ monitorujemy to – czasami niedyspozycja, czasami... Dzieci rosną w wieku szkolnym, jeśli test jest wykonywany... Jako nauczyciele wychowania fizycznego wiemy – testujemy dzieci w różnych innych testach, analizujemy to, widzimy, ile, jaki czas. Czasami spada, ale przeważnie wzrasta. Byłaby to też dodatkowa motywacja i duże wsparcie dla nauczycieli, bo nauczyciel też: robi test; nie może wstawić z tego oceny – i bardzo dobrze – ale żeby jakiś przepływ razem z edukacją zdrowotną. Będę tutaj cały czas do tego nawiązywał – połączyć to w taki element, który można by ładnie wykorzystać. I z tą analizą, jakby rodzic otrzymał informację – skoro to jest poza oceną, prawda? – że dziecko ma i że trzeba coś w tym robić z jakąś motywacją dla dziecka. To wszystko, co jest na plus dla wzrostu poziomu sprawności fizycznej, byłoby takim elementem dobrym.

I te narzędzia diagnostyczne. Albo poprzez dzienniki, prawda? Też dzienniki już raczej w większości lub... nie wiem, nie mam danych, czy we wszystkich szkołach są elektroniczne, czy nie. Może też element takiej diagnozy, że z wydrukiem pewnych spraw.

Na ten moment takie rzeczy, które chciałem przekazać, przekazuję. Jak by były jakieś pytania lub coś w tym kierunku, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi za wyczerpującą wypowiedź praktyka. My dzisiaj się spotykamy, bo widzimy, że to idzie w dobrym kierunku, panie dyrektorze, że tutaj chodzi o to, żeby zintensyfikować te testy, żeby wszyscy brali w nich udział. To jest podstawowa rzecz – wtedy będziemy mogli coś porównywać.

A teraz bardzo bym prosił, jakby pan Robert Gis, nauczyciel szkoły średniej, powiedział, jak to wygląda. Czy chcecie robić te testy, jak tutaj powiedział pan naczelnik, czy nie chcecie – jak to jest? Co to daje panu jako nauczycielowi? Czy pan, jako nauczyciel, po prostu musi je zrobić, koniec kropka, bo tak kazali, czy jednak widzi pan w tym jakiś sens? Czyli jakby pan wskazał plusy tego wszystkiego, jeżeli pan dostrzega, i co by pan poprawił, jeżeli jest oczywiście taka potrzeba? Bardzo proszę, panie Robercie.

Nauczyciel w Zespole Szkół Techniczno-Zawodowych im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Gis Robert, nauczyciel wychowania fizycznego w Tomaszowie Lubelskim.

Ja tutaj tak od strony technicznej bardziej, bo mam doświadczenie zarówno w szkole podstawowej, jak i w szkole ponadpodstawowej, i jest diametralna różnica między szkołą podstawową – tam uczniowie są w 100 % zaangażowani; natomiast w szkole średniej to wygląda zupełnie inaczej. O ile jeszcze na przykład w skoku w dal czy w biegu wahadłowym uczniowie w szkole ponadpodstawowej potrafią się zaangażować, to już w desce czy beep teście już tak nie jest. Oni się często zmagają, że na przykład „Zrobimy 30 długości” czy przy desce „Wytrzymamy dwie minuty”. I tu należałoby się zastanowić, co zrobić właśnie z takimi uczniami, którzy nie podchodzą na 100%, bo wtedy testy nie są wiarygodne – nie odzwierciedlają ich prawdziwych możliwości, prawda?

My oczywiście, jako nauczyciele, realizujemy te testy i myślę, że te testy są jak najbardziej potrzebne. Pozwalają nam na diagnozę – wyciągamy diagnozę kondycji fizycznej. Ale to, co ważne przede wszystkim, to ja tak jak kolega proponuję, żeby można było przeprowadzać takie testy dwa razy w roku: pierwszy, powiedzmy, w listopadzie, drugi tak jak teraz mamy – przełom marzec, kwiecień, gdyż wtedy możemy ocenić postęp. Tutaj zwłaszcza dotyczy to moim zdaniem uczniów otyłych, otyślejących, bo to oni mają w tych testach najtrudniej. Oni nigdy nie będą osiągać takich wyników jak osoby, które są wysportowane, i dla nich taka informacja zwrotna na przykład teraz, w okresie po wykonaniu tych testów, będzie, myślę, na plus, bo w listopadzie skoczył 130 cm, teraz skoczył 150 cm. To już jest jakiś progres dla niego.

To, co mogę jeszcze tutaj powiedzieć, to na pewno wpływ na wyniki tych testów, po pierwsze, ma niedyspo... To znaczy, w ogóle w klasie VIII pojawia się coś takiego, że spada zainteresowanie, zwłaszcza wśród dziewcząt, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne. Nasila się to w szkole ponadpodstawowej: częste kombinacje typu zwolnienia, niedyspozycje, wybieranie sobie takich

dyscyplin, które nie wymagają jakiegoś większego zaangażowania. Tu też trzeba byłoby się zastanowić, co z tym zrobić.

Tutaj mówiliśmy w sumie, że nasze pokolenie x lat temu osiągało dużo lepsze wyniki niż dzieci osiągają teraz. Ale my, jako nauczyciele – mi przynajmniej tak się wydaje – realizujemy podobnie jak mój nauczyciel wychowania fizycznego, który był dla mnie kiedyś inspiracją, podobne ćwiczenia na podobnym poziomie. Z tym, że jest taka jedna mała różnica – że my po lekcjach wracaliśmy do domu tylko po to, żeby zostawić plecak, zjeść obiad, a resztę dnia spędzaliśmy na dworze. Teraz tak nie jest. Gdyby nie rodzice, którzy gdzieś tam angażują te dzieci: zajęcia pozalekcyjne, basen, gimnastyka, piłka nożna, to te dzieci spędzałyby dużo czasu po prostu przed telewizorem, tabletem.

Była taka informacja, że uczniowie krótko podciągają się na drążku. My kiedyś wykorzystywaliśmy do tego trzepak, były zabawy na trzepaku, prawda? Teraz dzieci nie wiedzą, co to jest trzepak.

To takie mi się wydaje kluczowe rzeczy. Na pewno należy realizować testy. Troszkę dużo jest takich... od strony technicznej: to wprowadzanie do systemu, zwłaszcza wzrost i waga, co tutaj właśnie najdłużej schodzi, trochę trzeba tego czasu poświęcić. Ale tak ogólnie...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jakby pan powiedział, jak to wygląda, bo z tym mogą być problemy.

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

W szkole podstawowej w podstawie programowej mamy taki temat: „Ważymy się, mierzymy nawzajem”, i wtedy po prostu dokonujemy tych pomiarów, i na tym się skupiamy. Tu natomiast albo uczeń nam daje informacje, albo po prostu jest skierowany do pielęgniarki szkolnej i pielęgniarka waży i mierzy.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I jeszcze tak się dopytam, panie Robercie. Powiedział pan, że niektórzy uczniowie wykonują sami jakiś zakres zadań niezalecony przez nauczyciela? Czy to źle zrozumiałem?

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Nie – chodzi mi o to, że jeżeli mamy jakiś test, powiedzmy beep test, wykonujemy ten beep test i uczniowie nie są w pełni zaangażowani... Nie jesteśmy w stanie ocenić, czy oni robią to na 100%, bo mam piłkarza, który wiem, że robi na przykład 90 długości, a on mi robi tylko 40. Zmawiają się w międzyczasie: „A zrobimy dzisiaj tylko 40”. I właśnie my nie mamy takich narzędzi, żeby ich jakoś zmobilizować, zmotywować – nie możemy ich ocenić. I tu w tym aspekcie jakoś trzeba by było coś...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

To niech pan jeszcze wyjaśni: czy to jest powiązane z tymi czterema testami?

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Tak właśnie, bo beep test jest jednym z testów.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Jak oni się zmawiają? – niech pan to powie. Co robią?

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Nawet w trakcie biegania. Taki jeden mówi: „Kończymy”, i schodzą sobie.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Ponieważ nie ma za to ocen.

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Właśnie, nie ma za to ocen, nie możemy...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Teraz zrozumiałem.

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

A wiemy, że trenuje piłkę, gra w piłkę, to stać go na setkę. Chodzi o to, że test będzie zaniżony, że ta sprawność...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Piłka nożna to stan umysłu.

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Te oceny nie są wtedy właśnie wiarygodne do końca. Co z tego, że my mamy je w systemie, wprowadzamy, jak one nie odzwierciedlają tego, jak jest czasami naprawdę? Z takimi problemami się po prostu borykamy i tu trzeba by było właśnie coś w tej kwestii pomyśleć, zastanowić się właśnie, jak ich zmobilizować, zmotywować, żeby oni te testy wykonywali na 100%. Ponieważ jeśli chodzi o te, które nie wymagają od nich jakiegoś dużego zaangażowania, to potrafią się zaangażować w 100%, natomiast jeżeli już jest jakieś dłuższe bieganie, to niestety nie.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

A pan, jako nauczyciel, ma jakiś pomysł na to?

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Właśnie jeszcze tak się nie zastanawiałem, ale może... Nie wiem... Na pewno...

Poseł Lucjan Marek Pietrzych (KO):

Tak to jest, jak nie ma się narzędzi.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Nie, po prostu chciałem się tylko dopytać, bo to nie chodzi o to, że trzeba mieć pomysł, tylko....

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

To znaczy, ja jestem przede wszystkim za tym, żeby sprawdzać ich dwa razy – czy jest progres? W listopadzie zrobię test – przebiegnie tyle długości; pracuję z nim przez całe trzy-cztery miesiące – robię drugi test i wtedy mam jakieś porównanie, czy moja praca idzie dobrym kierunkiem. Ale z drugiej strony właśnie oni muszą podejść do tego maksymalnie zaangażowani.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze. Bardzo, panie Robercie, dziękuję.

Jest z nami pan Jerzy Bekas, jeden z 56 doradców metodycznych. Już wiemy, że jest was bardzo mało. Jak by pan mógł powiedzieć, jak wygląda właśnie pana praca doradcy. Ponieważ kiedyś to był taki model, że doradca ma zniżkę godzin, ma generalnie wolny piątek, bo tak byli umawiani doradcy, żeby wtedy robić te spotkania z nauczycielami, jeździć na lekcje pokazowe. Jak to teraz wygląda? Niech pan powie, czy pan uczestniczy jakoś, ale jako doradca metodyczny – nie nauczyciel wychowania fizycznego, tylko jako doradca metodyczny – w realizacji tego właśnie programu, o którym mówił tutaj pan naczelnik.

Doradca metodyczny do spraw wychowania fizycznego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Jerzy Bekas:

Szanowni przewodniczący, szanowni państwo, ja tak powiem od kuchni, jak to wygląda u mnie.

W tej chwili funkcję doradcy pełnię drugą kadencję i na początku września ubiegłego roku dyrekcja LSCDN poprosiła nas o wykonanie takiej dogłębnej analizy potrzeb nauczycieli. Ja, mając kontakty z nauczycielami wychowania fizycznego poprzez różne spotkania, szkolenia, zrobiłem taką bazę i kontaktowałem się w postaci ankiety „Analiza potrzeb”.

I teraz tak. Jeśli chodzi o tę analizę, to na pierwszym miejscu nauczyciele prosili, żeby było stosunkowo dużo konsultacji. Konsultacje te by się odbywały czy to w trybie stacjonarnym, czy też online. Następnie prowadzenie warsztatów. Warsztaty w postaci właśnie praktyk, gdzie nauczyciel doradca inspiruje nauczycieli właśnie do tych ciekawych pomysłów, rozwiązań na lekcji wychowania fizycznego.

Ja w ramach takiego doradztwa też prowadzę sieć szkół i nauczycieli z nowoczesnym wychowaniem fizycznym, czyli tworzę tam taką bazę szkół i ciekawych rozwiązań i pomysłów właśnie na lekcje wychowania fizycznego dla zainteresowanych nauczycieli.

Kolejną taką... też to jako taka funkcja jakby – lekcje otwarte. Prowadzenie lekcji otwartych, czyli przyjeżdżam. Umawiam się z dyrekcją szkoły, z nauczycielami na lekcje otwarte i sam prowadzę. Teraz, w tym tygodniu akurat mam właśnie w szkole średniej taką umówioną lekcję z zadaniami problemowymi. I to jest coś, co mnie na przykład bardzo interesuje, i pokazuję nauczycielom, jak można poprowadzić naprawdę fantastyczną, ciekawą lekcję, angażując właśnie młodzież szkół średnich.

W sumie celem głównym, jeśli chodzi o doradztwo, to dyrekcja nam nakreśliła cel numer 1 taki, żeby być jak najbliżej nauczycieli. Musimy być aktywni w terenie, musimy przyjeżdżać, anonsovować się, umawiać spotkania w najróżniejszy sposób. To zresztą mamy w przydziale swoich obowiązków. I tak to wygląda – to nie jest tak, że czekamy na telefon, że ktoś zadzwoni do doradcy; my musimy naprawdę dołożyć wielkich starań, żeby ci nauczyciele byli po prostu zadowoleni. Mnóstwo jest różnych zmian, pojawiają się różne rozporządzenia, najróżniejsze rzeczy – to kwestia tego, żeby pozyskać jak najwięcej odbiorców. Ale jak mówię, to trzeba działać w terenie.

Uważam, że na obecną chwilę staram się wywiązywać z tych obowiązków, bo mam coraz większą sieć szkół, z którymi współpracuję, coraz większą bazę nauczycieli, którzy zwracają się do mnie z prośbą o pomoc. Ja tak naprawdę zostałem chyba – nie wiem, czy dobrze powiem – jedynym doradcą, jeśli chodzi o województwo lubelskie, tak że mój zakres obowiązków jest dosyć duży. Jeszcze nie do wszystkich szkół dotarłem, ale sukcesywnie staram się działać w tej kwestii.

Natomiast, jeśli można, to jeszcze powiem, jeśli chodzi o szkoły średnie i szkoły podstawowej, bo oprócz funkcji doradcy pełnię też funkcję nauczyciela – jestem nauczycielem wychowania fizycznego i typowym praktykiem. Tu mogę powiedzieć, że oprócz szkoły podstawowej pracuję też z młodzieżą w liceum. Jeśli chodzi o te testy, to jak najbardziej w szkole podstawowej to wygląda pięknie. Dzieci w miarę solidnie podchodzą do tych prób sprawnościowych, aczkolwiek pojawia się tam element takiej trochę nierzetelności. Ta nierzetelność – właśnie tu wcześniej rozmawiałem z panią konsultant – pojawia się w tym, że zarówno dzieci czy młodzież nie są w stanie wykonać osiągniętego wyniku na 100%, tylko, powiedzmy, zamiast zrobić w beep teście na przykład 20 długości, to on na przykład już odpuszcza po 10. Nie wiem, z czego wynika – brak motywacji, zaangażowania. Ale jak mówię, to też zależy od nauczyciela, który prowadzi tę grupę i...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Można trochę bliżej mikrofonu?

Doradca metodyczny do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Jerzy Bekas:

Tak, tak już.

Chodzi o to, żeby jakoś wpłynąć na takiego młodego człowieka motywacją, zachętą, być może udziałem w jakiś specjalnych zawodach. Ponieważ tak, łowimy talenty, ale potrzebujemy też, żeby sprawność naszej młodzieży utrzymywała się na dosyć wysokim poziomie. Myślę, że to jest właśnie cel tych właśnie testów.

Fajną sprawą byłoby, żeby jeszcze nauczyciel mógł analizować te testy tak od siebie, w tym sensie... Ja na przykład spoglądam na te wyniki. Jak raz do roku się robi te testy, to wiem konkretnie, w którym kierunku te zajęcia wychowania fizycznego powinny pójść – nacisk na przykład na szybkość, na zwinność czy skoczność, bo widać po osiągniętych wynikach, jak to wszystko wygląda.

Natomiast jeśli chodzi o szkołę średnią, to tutaj zaangażowanie może troszeczkę spada, jest mniejsze. Młodzież generalnie wykonuje te testy. Może nie są to wyniki wyśrubowane, ale jakoś tam to idzie, może trochę słabiej niż w podstawówce, ale póki co, ponieważ to jest obowiązkowe, ten reżim jest, że tak powiem, utrzymany.

Jeśli chodzi o pozyskiwanie parametrów wzrostowo-wagowych, to ja na przykład wpadłem na taki pomysł, że poprosiłem... to znaczy, pobrałem sobie podstawę prawną z internetu, wysłałem informację do rodziców przez dziennik elektroniczny, powiedziałem, że to są rzeczy obowiązkowe, jest podstawa, rodzice się zgodzili. Ale też nie było do końca informacji zwrotnej, jeśli chodzi o te wyniki, to była alternatywa – całą grupę poprosiłem do pani pielęgniarki. Pani rzetelnie zmierzyła, zważyła, pozyskałem dane i mogłem ruszyć do przodu.

Tak że tak to od kuchni wygląda, jeśli chodzi o moją pracę w tych dwóch szkołach. Generalnie uważam, że pomysł z tymi testami jest dobry, bo jednak to służy w jakiejś postaci śledzeniu postępów i sprawności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze dopytam. Czy jako doradca metodyczny uczestniczył pan w procesie przekazywania jakichś informacji... To nie to, że dobrze czy źle, tylko po prostu w ogóle jako doradca metodyczny, czy pan uczestniczył, tutaj jako ten przekazywacz, czy... może nieładnie powiedziałem. Chodzi o przekazywanie jakichkolwiek informacji, jeżeli chodzi o te testy – czy pan się tym zajmował?

Konsultant do spraw wychowania fizycznego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Kinga Dylawerska-Wójtowicz:

To będzie bardziej rola konsultanta.

Doradca metodyczny do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Jerzy Bekas:

To bardziej właśnie rola konsultanta. Natomiast ja miałem tylko takie w formie takich porad: ktoś z nauczycieli pyta, w jakim przedziale czasowym należy to zrobić, jak to ma wyglądać, ale tak naprawdę to tak szczątkowo. Tak że w mniejszym zakresie, bardziej to rola konsultanta.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Rozumiem. Też chcę państwu uświadomić: jeden doradca metodyczny, województwo, które od granicy południowej do północnej ma chyba 250 km – czyli możemy sobie wyobrazić, jaka jest możliwość poruszania się doradcy metodycznego...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Ja jestem z Lubelszczyzny.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

A, jest pan z Lubelszczyzny także. Ja jestem z Tomaszowa Lubelskiego, więc żeby dojechać do Białej Podlaskiej, to daleko.

Jest z nami, szanowni państwo, pani konsultant, która zaraz nam powie... Wpierw nam pani powie na początku, ilu jest konsultantów nauczycieli wychowania fizycznego w LSCDN, czyli też w województwie lubelskim, a potem by pani powiedziała właśnie o tej roli, bo pani mówi – już pani się zgłaszała – że to jest właśnie rola konsultanta.

Konsultant do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Kinga Dylawerska-Wójtowicz:

Dzień dobry. Kinga Dylawerska-Wójtowicz, konsultant do spraw wychowania fizycznego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Nas jest dwóch konsultantów. Jest jeszcze pan Piotr Szymański.

Jeśli chodzi o rozmowę właściwie z nauczycielami, to w sprawie „Sportowych talentów” przeszkoliłam ponad 300 nauczycieli. Było cały czas szkolenie za szkoleniem w momencie, kiedy mieliśmy wprowadzać „Sportowe talenty”. Z tego co wiem, nauczyciele też odnosili się oczywiście najpierw sceptycznie, ale później, w miarę jak testy były przeprowadzane, okazało się, że właściwie uczniowie dosyć chętnie do tego podchodzą, szczególnie też w szkołach podstawowych, ale w szkołach ponadpodstawowych – ci, z którymi rozmawiałam – nadzwyczaj dobrze. Taką dostawałam informację. Trochę był kłopot właśnie z wagą i wzrostem – jak uzyskać to od uczniów, i dlatego prawdopodobnie takie różnice w raporcie, że uczniowie nie podawali. Ja zrozumiałam z wytycznych, że my mamy dostać informację dotyczącą wagi i wzrostu od rodziców. Owszem, można byłoby też tak zrobić, że dostać od rodziców zgodę na poprowadzenie dzieci do pielęgniarki, i otrzymanie takiej informacji od pielęgniarki, ale my dostawaliśmy od rodziców.

Też zgadzam się z tym, że w momencie gdy weszło to jako obowiązkowe do podstawy programowej, nie było praktycznie żadnej informacji. Rodzice dowiadywali się o tym od nauczycieli. Tak naprawdę to nawet niektóre dyrekcje dowiadywały się w momencie, gdy dołączały na szkolenie, bo okazało się, że jest coś takiego, że generalnie trzeba zrobić „Sportowe talenty”. Nie było takiej informacji. Nawet pomyślałam, że można by było nawet podać gdzieś w radiu, w RMF albo w jakimś, że: proszę bardzo, tutaj nasi uczniowie zaczynają... Tak jak „Matura dzisiaj”, to te „Sportowe talenty”, żeby ocenić sprawność fizyczną uczniów.

Teraz to już będzie ocena tak jakby kompetencji sportowych, ale wiem, że założeniem było też, żeby wykrywać talent. Tak jak rozmawiałam, ten talent, który miał mieć taką superocenę tej sprawności, miał się zaświecić na czerwono i kluby mogłyby w to zajrzeć, i dostać informację do klubów, kogo mogą na przykład zwerbować do piłki ręcznej, piłki nożnej czy do lekkiej atletyki.

Brakuje mi w „Sportowych talentach” jednej bardzo ważnej rzeczy – jeżeli chodzi o kluby sportowe i o dyscyplinę, to nie ma wskazanej praworęczności i leworęczności i prawonożności i lewonożności. Jeśli chodzi o gry zespołowe, jest to bardzo ważne. Jestem też prezesem klubu piłki ręcznej i my właściwie potrzebujemy informacji, kto jest leworęczny, to jest... Ja zgłaszałam nawet w tamtym roku do tych „Sportowych talentów”, żeby coś takiego może gdzieś zamieścić.

Jesteśmy również za tym, żeby te testy były dwa razy w roku i żeby uczniowie... Wiem, że w nowej podstawie programowej pojawiają się takie zeszyty rekordów czy że uczeń....

Generalnie chodzi cały czas o to, żeby uczniów zmotywować i nowa podstawa programowa – bo zapoznałam się z tym szkicem – wychodzi troszeczkę naprzeciw, bo pojawia się metoda projektu, czyli uczniowie mogą organizować jakieś swoje działania, wprowadzając też jakieś narzędzia elektroniczne... – zabrakło mi teraz słowa – te komunikatory, aplikacje różnego rodzaju. Pomyślałam, że fajnie by było, też może by to było motywujące, gdyby był jakiś taki zeszyt rekordów, że uczeń sam kontroluje swoje wyniki.

Myślę, że też pora, ponieważ „Sportowe talenty” już działają drugi czy, tak jak w naszym województwie, trzeci rok, żeby rodzice mieli też dostęp do tego. Ponieważ rodzice wiedzą, że dzieci są badane czy testowane, ale naprawdę nie mają informacji zwrotnej. Dla rodzica dziecko jest najsprawniejsze, najzdolniejsze, ale jeżeli spojrzalby, jak to wygląda w skali klasy, w skali szkoły, w skali miasta, województwa, Polski, to myślę, że mogłoby to też mieć troszeczkę wpływ nawet na podejście, na aktywne spędzanie czasu wolnego z dziećmi.

Dobrze by było też, gdybyśmy w jakiś tam sposób mieli taką szkolną zbiorówkę, żeby też nauczyciele edukacji zdrowotnej mogli się do tego odnieść, bo też myślimy o tym, że to uczniowie, którzy będą mieli edukację zdrowotną, będą takimi ambasadorami zdrowego stylu życia w domu. Czyli myślę, że troszeczkę będzie to wychodziło od uczniów, to znaczy od dzieci to, żeby rodzice aktywnie spędzali czas wolny.

Kolejna rzecz. Myślę, że z edukacją zdrowotną, czyli z tą zmianą podstawy programowej... Ponieważ zmiana podstawy programu z wychowania fizycznego, polega też na tym, że została wycięta część dotycząca edukacji zdrowotnej i powstał nowy przedmiot, ale jeżeli on nie będzie odpowiednio zareklamowany i też nie będzie przedstawione to rodzicom... Żeby nie było czegoś takiego z edukacją zdrowotną, co się dzieje z wychowaniem do życia w rodzinie – bo rodzice może będą znowu myśleli, że skoro ten przedmiot zastępuje wychowanie do życia w rodzinie, to że będą tam przekazywane przede wszystkim jakieś treści, których rodzice by nie chcieli, żeby były przekazywane w szkole. Tak więc tutaj też pewnie dobrze by było, gdyby ta informacja dotarła do rodziców nie od nauczyciela, tylko żeby oni o tym usłyszeli gdzieś w mediach.

Zapisałam sobie tutaj też, że zaobserwowałam właśnie w tej nowej podstawie programowej, że będzie to ta metoda projektu, czyli uczniowie będą mogli, założmy, obserwować sami swoją sprawność. Jeżeli dołączą do tego rodzice, to może, jeżeli rodzic zobaczy, że uczeń, który chodzi na treningi i rodzic wozi dziecko na te treningi trzy razy w tygodniu, ma sprawność przeciętną, bo na przykład odpuścił sobie te próby, to może rodzic w jakiś sposób wpłynie, zmotywuje dziecko. Powie: „Zaraz, ale dlaczego ty tak słabo pobiegłeś ten beep test, skoro twoja sprawność fizyczna według mnie jest rozwijana na tych dodatkowych zajęciach?”. Może, jeżeli damy rodzicom dostęp do tych wyników, to ta motywacja się poprawi.

I też może dobrze by było, gdyby w nowej podstawie programowej obligatoryjnie było zaznaczone, że WF oddzielnie dziewczyny i chłopcy...

Głos z sali:

Tylko to są koszty.

Konsultant do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Kinga Dylawerska-Wójtowicz:

Ale jeśli chodzi o małe szkoły, mogą być prowadzone zajęcia międzyoddziałowe i nawet międzyrocznikowe, i to i tak by było lepsze niż łączenie dziewczyn z chłopakami.

Jestem też za tym również na podstawie moich rozmów podczas szkoleń z nauczycielami, nauczyciele wychowania fizycznego chcieliby uczyć w klasach I–III chociaż jedną godzinę i też dobrze odbierają ten program „Mały mistrz”, który zaproponowało ministerstwo.

I też czy w tej nowej podstawie programowej – nie wiem, czy może przeoczyłam w projekcie – jest gdzieś na pewno zaznaczone, że oceniamy to zaangażowanie, systematyczność i aktywność? Bo wydaje mi się, że to jest też takie motywujące dla uczniów, że praktycznie ocenę dostają za to, że ćwiczą na lekcji. W tej chwili tak jest, że uczeń, który ćwiczy na lekcji, mniej się angażuje czy więcej, po prostu... Tak jest... Rodzice teraz są tacy, że najchętniej to by posadzili dzieci, żeby się nie spociły po prostu. Taka jest rzeczywistość. Czyli nauczyciele muszą też przejmować rolę osoby, która dba o aktywność ucznia i jego sprawność, i zdrowie.

Nie wiem, czy coś jeszcze tutaj?

A, i pomyślałam, że jeśli chodzi o egzekwowanie, to tutaj pan zaproponował przez SIO – to też jest fajnie, bo dyrektor w jakiś sposób wie. Ale też gdyby poszedł taki raport, bo na pewno to nie dotyczy wszystkich szkół, prawda?, tylko...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Wszystkich. Zaraz wyjaśnię.

Konsultant do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Kinga Dylawerska-Wójtowicz:

Dobrze. Gdyby poszła informacja do kuratoriów, to dyrektor troszeczkę chyba zwraca uwagę na to, co mówi pani kurator. Jeżeli pani kurator powie, że w szkole jego nauczyciele nie dopełnili obowiązku, to myślę, że dyrektor wtedy już zupełnie inaczej będzie rozmawiał z nauczycielem, który nie dopełnił obowiązku przeprowadzenia tych testów. Nie, jeżeli dyrektor sam to zobaczy, bo może nawet nie zobaczy, ale jeżeli informacja pójdzie nie od ministerstwa do szkół, tylko od ministerstwa do kuratoriów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Teraz bardzo proszę, zgłaszają się teraz panowie posłowie. Pan Aleksander Mrówczyński.

Poseł Aleksander Mikołaj Mrówczyński (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni goście, zabiorę głos jako pierwszy spośród posłów, bo będę mówił najdłużej. Aczkolwiek gdybym miał rzeczywiście to całe zagadnienie... Z racji tego, że za dwa lata będę obchodził 50 lat mojej pracy nauczycielskiej, już taki stary jestem, to mam duże doświadczenie w tym zakresie. Bardzo duże: przychodziłem różne szczeble, będąc i nauczycielem, i dyrektorem szkoły, tworząc też doradztwo, ale w zupełnie innej formie – tak jak mówił kolega przewodniczący.

Doczekałem się różnych zmian, ale uważam, że ta zmiana, która nastąpiła na początku lat 90., była zmianą, która powoduje, że mamy dzisiaj takie, a nie inne problemy. Otóż, cała władza opiekuńczo-wychowawczo-dydaktyczna była w ręku kuratorium oświaty i wychowania, i nastąpił podział na organ prowadzący, czyli samorząd, i organ nadzoru. Pół biedy, jak samorząd był tylko odpowiedzialny lub też czuł odpowiedzialność za przygotowanie izb lekcyjnych do nowego roku szkolnego, za wymalowanie tych izb, bezpieczne boisko, ale bardzo często samorządy przejmowały rolę kuratoriów. Bardzo często. Dzisiaj mamy tutaj, jak spojrzałem w definicję doradcy metodycznego i konsultanta – to jest najlepszy przykład, że są też tzw. samorządowe ośrodki dokształcania nauczycieli, na które państwo nie macie żadnego wpływu; na kuratorskie macie.

Jak ja byłem nauczycielem – a jestem z pomorskiego, początkowo podlegaliśmy pod Bydgoszcz – to jako młody dyrektor jeździłem właśnie do Bydgoszczy. W jednej części korytarza był organ prowadzący, w drugiej części organ nadzoru. Tam się załatwiała kasa, jak trzeba było coś kupić, bardzo ciężko wtedy było, a tam się przywoziło broszury metodyczne. Tam rozmawialiśmy, uwaga, z metodykami. Z metodykami z prawdziwego zdarzenia. Ci metodycy odwiedzali szkoły, prowadziliśmy jako młodzi nauczyciele lekcje, i to bardzo często w różnych przedmiotach. Tak więc metodyka stała na wysokim poziomie i ośrodki doradztwa były podlegające kuratorium.

Jak to się pozmieniało, przeszedłem potem do szkolnictwa ogólnokształcącego, bo najpierw byłem dyrektorem centrum kształcenia ustawicznego, potem udało mi się założyć drugie liceum w Chojnicach, to raptownie zaczęła być ta zmiana. Spotkałem się z taką zmianą: „A gdzie ten metodyk?” „Nie ma go”, „Nie ma go”, „Nie ma go”. To sami zaczęliśmy się organizować. Między innymi spotykaliśmy się u mnie w szkole – jestem matematykiem – właśnie na konsultacjach matematycznych, zapraszając nauczycieli z całego powiatu. Biologia też była u mnie w szkole. Sami sobie radziliśmy.

I tak naprawdę współczuję wam, pani konsultant czy doradcy, bo dwóch konsultantów czy jeden doradca, to jest aż niemożliwe. To lepiej, jak by go wcale nie było. Mówię zupełnie szczerze – to jest praca niesamowita.

A co się stało z nauczycielami? Szanowni państwo, jak ja, jako młody nauczyciel, miałem wielką pokorę wobec nauczyciela starszego. Jak przyjeżdżał metodyk, szanowni państwo, my i w stresie byliśmy, przygotowaliśmy zajęcia. A dzisiaj młody nauczyciel? Owszem, wypożyczyliśmy go w stopniu awansu – wiele bym krytycznych słów powiedział na ten temat – ale tak naprawdę oni nie mają nikogo. Opiekun stażu to jest fikcja. Są pozostawieni sami sobie. Już nie mówiąc o negatywnym naborze w zawodzie. To już nie mówmy o tym, wiemy, o co chodzi: jak nie wiadomo, co chodzi, chodzi o kasę. I przy tym nastawieniu jest problem, jest wielki problem.

Do tego rodzice – to jak państwoście słusznie powiedzieli, rodzic by najchętniej chciał, żeby to dziecko nie ćwiczyło.

Pamiętam swoje wychowanie fizyczne ze szkoły podstawowej – nikt nie musiał motywować. Był nauczycieli, który mierzył, ile skoczyłeś w dal, wzwyż. Były układy gimnastyczne – jak zrobiłeś, to dobrze; nie zrobiłeś, to nie było tragedii. Każdy według swoich możliwości. Uznawałem wtedy, już potem, jak byłem nauczycielem, że wuefista nie powinien wystawiać ocen słabych. Absolutnie nie – za samo zaangażowanie, że on jest gotowy do zajęć, to już moim zdaniem czwórka.

Tak. Oczywiście. Oczywiście, że tak. Nagrodzić go za to, że chce ćwiczyć. W każdej klasie są uczniowie bardzo słabi, są bardzo mocni, a reszta to środek. Tak jak w wojsku – jedni są z tyłu, drudzy z przodu, a reszta w środku, żeby nikt nie zauważył. Tak naprawdę nauczyciel zajmuje się tym najlepszym i tym najsłabszym, bo tam dąży do tego, żeby rozwijać talenty, a tutaj dąży do tego, żeby nie zrażać go przedmiotem. Ja w swojej karierze nikogo nie zostawiłem siedzieć na drugi rok.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Z matematyki?

Posel Aleksander Mikołaj Mrówczyński (PiS):

Tak, absolutnie. A po co, a jaki to był sens? Proszę pana, panie pośle, jaki sens? To przecież trzeba rękę mu podać, tak? Przytulić go, powiedzieć: „Słuchaj, ta matematyka nie jest tak zła”. Oczywiście ona jest bardzo potrzebna, ale też zależy od tego, kto uczył tej matematyki w trakcie poszczególnych lat nauki. Jeżeli uczeń trafił na słabego... niestety nauczyciel, który nie umie wytłumaczyć, to potem to się ciągnie za uczniem. Pamiętam, miałem kolegę na studiach, najlepszego matematyka – zrezygnował z sekcji nauczycielskiej, bo nie miał kontaktu z uczniem, tak?

Jak pani mi w oczy pięknie patrzy, tak ja, mając klasę 40-osobową, mówię „Franuś, co ty robisz? Nie jesteś z nami, jesteś poza klasą. Wracaj tu do nas. Chodź, chodź, chodź, będziemy się uczyć”.

Szanowni państwo, kończąc, mógłbym sporo powiedzieć. Wydaje mi się, że tam był początek tego, że wy, jako ministerstwo, nie macie... owszem, nad kuratoriami tak, ale kuratoria nad wszystkim nie mają, bo niestety samorządy wykonują nie tę robotę, co trzeba. Inaczej, wykonują – przepraszam, nie obrażam ich – ale czasami zbyt dużo wchodzi w kompetencje, w buty nie swoje.

A jak to przywrócić? Ano przywrócić przez kuratoria, przez ministerstwo. Przywrócić to – to jest domena ministerstwa edukacji, domena kuratoriów. Przywrócić metodyków na etaty. Etaty, nie zniżki. Etaty przywrócić, dać im więcej nawet zarobić. I, proszę państwa, to nie jeden na lubelskie – 50 na lubelskie. Pewnie kasy by nie było. Ale nie jeden. Szanowni państwo, wziąć to w swoje ręce, zabrać samorządom doradztwo. Myślę, że się nie pogniewają na mnie, jak to mówię, przecież musi być jakaś odpowiedzialność. Jakże jest to bardzo ważne.

Współczuję wam, współczuję dyrektorom, bo trzeba realizować pewne zadania. Współczuję nauczycielom, zwłaszcza tym młodym, którzy muszą być wprowadzeni, bo on musi wiedzieć, jak jest prawidłowo zbudowana lekcja. Tam jest krzywa Gaussa: początek, koniec lekcji – on musi znać poszczególne etapy. O tym dzisiaj się nie mówi, tym bardziej na studiach – tam się nic nie zmieniło przez ten czas. Marzy mi się do tamtych lat, ale dzisiaj można to też zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze, dziękuję. Pan poseł Sławomir Skwarek.

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Mam nadzieję, że nie tak długo, tylko postaram się krócej, bardzo syntetycznie.

Mówimy dzisiaj o testach sprawnościowych i przede wszystkim o WF i mówią to... specjalnie zaprosiliśmy tutaj praktyków i osoby wspierające. I w zasadzie wszystkie strony, również ta strona parlamentarna, mówi o tym, że testy OK, tylko jedyne pytanie padało tutaj ze strony nauczycieli, dyrektorów: jak testy uwiarygodnić, zoptymalizować, żeby one były jak najuczciwsze, tak żeby jednak wynik tych pomiarów był jak najbliższy prawdzie? Usłyszałem takie dwa pomysły: jeden jednak śmielszy, czyli żeby ocena była jako czynnik mobilizujący, drugi pomysł na to – żeby zmobilizować w jakiś sposób rodziców, bo oni mogą znów zmobilizować swoje dzieci do pracy przy tych testach, żeby były jak najbardziej wiarygodne. To jest taka sprawa do dyskusji.

Druga rzecz to mam pytanie skierowane w stronę ministerstwa. Bardzo proste. Czy są planowane jakiekolwiek zmiany w Prawie oświatowym zmierzające właśnie do zwiększenia liczby – to, co powiedział i kolega Olek Mrówczyński – doradców metodycznych? Ponieważ tak jak siedzimy na tej sali, chyba wszyscy się zgadzamy, że doradcy, konsultanci są potrzebni. Czy w takiej formule jak ja również to miałem 20, 30 lat temu, tego nie wiem, ale przecież na poziomie powiatu byli doradcy metodyczni w zasadzie do każdego przedmiotu, którzy mieli zniżkę godzin i po prostu wspierali młodszych, początkujących nauczycieli, i de facto dawało to w efekcie lepsze wyniki. I powiem tak, dobrze pewnie byłoby, żeby to zadanie było zrobione. To, co też, Olku, powiedziałeś – o tym, że przez ministerstwo, czyli z ramienia rządowego, a nie zrzucić tego na barki samorządowe. Czyli nie w ramach zadań własnych samorządu, chociaż niektóre samorządy właśnie bardzo przyzwyciężają to koordynują.

I trzecia rzecz. O tym też już była dyskusja. Przyznam się, że również doświadczenie mam z każdej strony, czyli nauczyciela, również czasami w małej szkółce nauczyciela wychowania fizycznego, dyrektora szkoły, wójta gminy, czyli również ze strony samorządu. Próbowałem w mojej szkole prowadzonej przez organizację pozarządową zejść z nauczycielem WF do klas I–III – ze skutecznością. Udało mi się. I mam pytanie, bo przecież jeden dyrektor, drugi nauczyciel: czy w ramach takich decyzji właśnie czysto dyrektorskich, arkuszem, nie podjęlibyście się takiego zadania, wyzwania, może pilotażu wprowadzenia nauczyciela wychowania fizycznego w klasach I–III? Ponieważ jestem święcie przekonany, że to jest dla dobra młodzieży. Jestem tego gorącym orędownikiem. Ale pytanie również, czy próbujecie właśnie we współpracy: nauczyciel wychowania fizycznego, dyrektor szkoły, samorząd, bo przecież samorząd też tutaj powinien współgrać.

I pytanie do drugiej strony właśnie. Przecież MEN jednym rozporządzeniem mógłby te sprawy załatwić i by było pozamiatane. Właśnie to jest pytanie do MEN: czy taki śmiały pomysł, ale który na pewno by się cieszył naprawdę większym powodzeniem niż parę innych pomysłów obecnego ministerstwa... Nie chcę nawet o tym mówić, bo przecież jesteśmy naprawdę na posiedzeniu podkomisji – tu się dyskutuje merytorycznie, chciałbym tu właśnie uniknąć jakiejkolwiek polityki. Pytanie właśnie: czy MEN jest na tyle odważny akurat w tej sprawie właśnie? Czy pani naczelnik rekomenduje takie wprowadzenie pani minister?

A ja czekam na efekty, i pewnie przykłaśniemy takiemu pomysłowi – i nauczyciel wychowania fizycznego przykłaśnie, i dyrektor szkoły, i organ prowadzący i podkomisja także. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Lucjan Pietrzczyk.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym na początku powiedzieć, że bardzo mi miło spotkać się z kolegami, kolegami nauczycielami WF, bo funkcjonują dwa określenia na jedno miejsce w Polsce: „kanciapa” lub „kantorek”, prawda?, i tam panuje inna rzeczywistość.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I „katedra”. I trzecie: „katedra”.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Gdzie panuje inna rzeczywistość, bliższa rzeczywistości.

Chciałbym państwu powiedzieć, że będę tu mówił tak trochę chaotycznie i nie da się inaczej, ponieważ, tak mówię, że miło mi się spotkać, bo sam jestem nauczycielem WF, który kiedyś był kuratorem oświaty, posłem. Na osiem lat wróciłem do swojej roboty, założyłem majtki sportowe. Wróciłem do Sejmu. Stąd cały czas starałem się funkcjonować również na poziomie teoretycznym, nie tylko praktycznym, więc starałem się być na bieżąco.

Tak więc pozwólcie, że zacznę od tego, że samorządowcem też jestem. Zatem pierwsza rzecz – doradztwo metodyczne powinno być zadaniem państwa. Tu się zgadzam. Ponieważ doprowadziliśmy do pomieszczenia kompetencji. Nadzór to nadzór, prowadzący to prowadzący. A teraz ośrodki doskonalenia nauczycieli prowadzą... to jest zadanie marszałka, prawda? W związku z tym to, co mówimy o nowej roli – mówimy o półtora roku kuratoriów – to się nic nie zdarzyło, a doradztwo metodyczne powinno być realizowane również po prostu przez kuratorium. Jak? – to zaraz jeszcze powiemy.

Państwo mówią – jak zacznę czasem zbyt kontrowersyjnie, to proszę kilka sekund wytrzymać, poczekać, bo to tak, żeby trochę zaciekać też słuchaczy – o podstawie programowej. Jestem bardzo zaskoczony, że pracujemy nad kolejną nową podstawą programową, bo przecież ta stara jest całkiem nieużywana. Mówię o praktyce. Niestety nauczyciele nie znają podstawy programowej. Wśród moich przyjaciół, kolegów, moich najlepszych na świecie, wuefmenów – tu mówię o paniach i panach, bo proszę pamiętać, że określenie „wuefmen” również... nie mówi się „wuefwoman, prawda?, tylko „wuefmen” również na panie – ta znajomość podstawy programowej jest raczej zerowa. Tak więc, jeżeli będziemy robić nową podstawę, która teraz jest całkiem niezła... Co prawda, jak zrobimy nowy przedmiot, tę edukację zdrowotną, wyprowadzimy ten dział z wychowania fizycznego, to kto nie pójdzie na to... To będzie nadobowiązkowy, prawda? Tak więc w szkołach średnich kiedyś dojdzie do tego, że nikt nie pójdzie, bo będzie w tym czasie się szykował ze swoich przedmiotów do matury – to wywalimy całkiem część dzieci poza edukację zdrowotną.

Jeśli chodzi o podstawę programową – OK, zrobimy, popatrzymy czy przeanalizujemy, czy coś da się robić lepiej, ale zrobimy dla nauczycieli po prostu klasówkę z podstawy programowej. Najnormalniej w świecie sprawdzimy, żeby przeczytali, żeby wiedzieli, bo tam są bardzo ciekawe rzeczy.

Pamiętajmy o tym, bo mówimy o programach. Sorry, ale każdy program, który wchodzi do szkoły, musi być zatwierdzony przez MEN, a więc to nie są jakieś głupie rzeczy, tylko na poważnie, prawda?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Przez dyrektora.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Tak, ale musi być zrobiony gdzieś tam u góry. To jest program, który przynoszę – to na ogół jest taki, który przecież mało kto pisze. To jest ta właśnie część praktyczna. Tak więc w podstawie programowej jest taka historia pod tytułem, że po danym etapie kształcenia „uczeń powinien:” itd – nie spotkałem się w swoim życiu, żeby ktokolwiek sprawdzał.

OK, te wszystkie sprawdziany, które robimy, można dobrać lepiej, można gorzej, możemy dyskutować, ale zostało to dobrane całkiem nieźle. Natomiast rzeczywiście ja akurat robiłem zawsze dwa sprawdziany, bo test Coopera i test Zuchory. Ponadczasowy test Zuchory, ewidentnie. Tam występuje jeden element, tych ćwiczeń na drążku, prawda?, więc tak na marginesie wam powiem, pełna radość, jak pomagasz uczniowi zawiesić się na tym drążku i on wytrzymuje 0,1 sekundy – to jest tyle, ile palce się wyprostują. Ale robiłem to zawsze jesienią i wiosną – po to, żeby pojawiło się pojęcie, to słowo „progres”, prawda? Zatem tak to trzeba zrobić i to jest naprawdę bardzo ważna uwaga. Dla nauczycieli WF to jest więcej roboty, ale wtedy widzimy – jeden taki wskaźnik – czy szkoła rzeczywiście... czy bycie na zajęciach sportowych na lekcjach WF coś tutaj działa, czy jest ten progres. A poza tym działa motywująco, więc to jest bardzo ważne. OK, to są dobrane dobrze, to są te rzeczy zrobione.

Tylko, niech to czemuś służy, wyciągnięciu wniosków, bo sama wiedza to jest jeszcze nic, prawda? To jest dopiero poznanie stanu faktycznego i na tej podstawie powinniśmy powiedzieć, co dalej.

Często pojawia się, jeśli chodzi o WF, pojęcie „nowoczesność”. Ja się cały czas zastanawiam, na czym polega nowoczesność na zajęciach WF. Jak byśmy cały czas wprowadzali te wszystkie formy bardzo nowoczesne, to kiedy oni zagrają w piłkę? Po prostu róbmy to solidnie, porządnie.

Jeszcze raz powiem, proszę państwa: przez całe moje życie zawodowe nie spotkałem się z tym, żeby ktoś sprawdzał mnie, jako nauczyciela WF, jak zrealizowałem podstawę programową, a to jest bardzo proste. Nigdy. Powiem więcej, nigdzie się z tym nie spotkałem. Nie spotkałem się również w klasach I–III. Proszę państwa, kształcimy dalej nauczycieli klas I–III do prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego według wzorców sprzed 40, 50 lat. Jak było, tak jest. Nie dziwcie się.

Czy wprowadzenie tego... bo tutaj weszliśmy w małą symboliczną dyskusję o łączeniu dziewcząt i chłopców. Słuchajcie, proszę państwa, w większości szkół – nie będę mówił, czy 60, czy w 80% – to jest kwestia bardziej komfortu nauczycieli, jeśli chodzi o jakąś tam rozwałkę planu. Również dyrektorów prawda? Gdybyście państwo wprowadzili... Mówiliśmy na poprzednim posiedzeniu Komisji – będę też wracał do tego pewnego klimatu – powiedzieliśmy o tym,

tak wszyscy kiwali głowami, tu im się kręgi wyrabiały od tego kiwania głową, i nic. Idealnie nic. A więc zrobmy bardzo proste rozwiązanie. Wiecie, państwo, ja kocham proste rozwiązania. Jeszcze o tym powiem, mam szereg prostych rozwiązań, które załatwiają te nierozwiązywalne sprawy oświaty. Większość tych rzeczy jest bardzo prosta do rozwiązania. Teraz zrobmy i powiedzmy tak: grupy na zajęciach WF mają być jednopłciowe. A jeżeli nie, to proszę nas przekonać, że nie da się inaczej zrobić? Okaże się w 20% szkół – podejźmy racjonalnie – nie da się zrobić.

Nie wiem, czy koleżanki, koledzy zgodzą się ze mną, że w klasie IV te dziewczyny są fizycznie dużo lepsze od chłopaków...

Dyrektor SP nr 1 im. Orląt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Zgadza się.

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Zgadza się.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Tak. I po prostu te chłopaki przy dziewczynach są bidne. Klasa VI to się zmienia. W VIII klasie dziewczyny z chłopakami – biologia dochodzi do głosu. Tak więc zrobmy coś, pokażmy, że jesteśmy sprawczy.

Jeśli chodzi o nauczycieli metodyków – nie ma ich. Ostatni nauczyciel metodyk, który był u mnie w szkole, to był tak w granicach 1995 r. – wtedy, kiedy sami nauczyciele WF wybieraliśmy jednego z kolegów na metodyka. Tak więc jest więcej niż 20 lat, moi młodzi koledzy. Strasznie nie lubię się mądrzyć tylko z powodu doświadczenia, ale to było dużo wcześniej, prawda? Zatem zmienmy system awansu zawodowego. To jest bardzo proste rozwiązanie: zrobmy najwyższy stopień awansu zawodowego na poziomie... ja to nazywam, tylko dla potrzeb roboczych, poziom master, to jest mistrz w zawodzie, dajmy mu zniżkę godzin i obowiązek bycia. Ponieważ najbardziej skuteczna forma doradztwa metodycznego to jest w klasie w czasie zajęć. Przychodził do mnie mój kolega i przyjaciel, mówi: „Prowadź lekcję. Co tam masz dzisiaj?” „Ano to i to” „Prowadź”. Prowadziłem, a on później mówił tak: „Słuchaj, to, to, to, to, trzeba zrobić”. On się na mnie patrzył i on nie był dla mnie zagrożeniem – on był dla mnie pomocą.

Ten poziom master ma zniżkę godzin, zarabia lepiej, zostaje na kadencję, umówmy się, dwa-cztery lata. Później musi pokazać, że się rozwija, że jest dobry. Z każdego przedmiotu. Organ prowadzący dostaje pieniądze na takiego w subwencji, ale on podlega w tej części swojej metodycznej pod kuratorium, bo ono jest za to odpowiedzialne. To jest bardzo proste rozwiązanie, a my walczymy to, kochani... jak tutaj przyszedłem kiedyś w 2011 r., to już o tym mówiliśmy. To wy już byliście panowie po studiach, byliście pełni entuzjazmu i chcieliście ten świat przewracać.

Mówimy też, proszę pamiętać, że rozróżniamy starannie to, co dotyczy sportu powszechnego – sport na całe życie – a sportu kwalifikowanego, bo to są z kolei dwie różne rzeczy. Tu panowie wspomnieli o Słowenii. To jest jeszcze wspomnienie o systemie, który nazywał się kiedyś Jugo, powiem w największym skrócie – doboru do poszczególnych dyscyplin. Powiem to bardzo obrazowo i bardzo skrótowo, to nie do końca tak wyglądało. Zostało się to w Słowenii i w Chorwacji – 2 miliony mieszkańców, 4 miliony mieszkańców, i leją nas, jak chcą i gdzie się da. Jest najpierw selekcja i się mówi: „Ty to, ty to, ty to to torba ze sprzętem i trener dla ciebie”, i jest opieka. U nas wszędzie się to nazywa „academy” i w większości tych zajęć dodatkowych to wszystko jest pięknie zrobione i bardzo trzeba uważać, żeby uczestnik tych zajęć się, nie daj Boże, zmęczył.

Jak kiedyś się zapytałem swojego trenera po biegu na 1500 m – bo dane było mi to również, wiadomo, u wuefmenów to wszystko się uprawia – „Trenerze, co zrobić, jak biegnę i robi mi się ciemno przed oczyma?”. A on mówi tak: „Dobry średniak, jak mu się ciemno przed oczami robi, to przyspiesza”. Pogadaliśmy. Tak więc to są te rzeczy ważne – sport kwalifikowany to jest coś innego zupełnie.

Uwaga – to, co powiedziałem do klas I–III – będziemy bici, dopóki tam nie wejdzie specjalista na godzinę. Mówimy to od ilu lat? Od 20. Panie patrz – tak, wysoko oceniamy, bo to oczywiście tak się nie dzieje. Ale ja nie wiem, czy widziałem koleżankę z klas I–III, która by się przebrała na zajęcia WF.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Zdarza się.

Konsultant do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Kinga Dylawerska-Wójtowicz:

Są.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

To otucha wkracza w me serce, bo ja pracuję w szkole, dalej tam jestem na urlopie bezpłatnym, 600 dzieci – i nie widziałem. Wchodziłem, te dzieci się do mnie rzucały i co robiły? I dziewczynki przede wszystkim chwaliły się, że one umieją zrobić gwiazdę. Ja mówię: „Nie wierzę. Pokaż”. Za chwilę mówię: „A na jednej ręce robiłaś?”. I tu była zgroza w oczach moich koleżanek, okrzyk „Nie”. A ona mówiła: „Nie”. „Ale spróbuj, zobacz, bo może umiesz”. Co ma nie umieć? – $mv^2/2$, niska masa, tylek blisko ziemi, pozwólmy. Do tej pory klasa na zajęciach klas I–III to od początku do końca są zajęcia porządkująco-uspokajające. Ja przesadzam, ale żeby pokazać, że spójrzmy na to zupełnie inaczej.

Słuchajcie, ocena, kochani. Jest prawda czasu i prawda ekranu. Od ok. 20 lat, i to jest superhistoria, oceniamy za zaangażowanie. Za zaangażowanie. 70-80% mojego koleżeństwa dalej ocenia za wynik.

Tu się pan dyrektor spojrzał...

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Nie zaprzeczył.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

...i wie, co ja mówię. Oczywiście kochani, a dlaczego? Ponieważ nikt do nich nie dotarł z tą informacją. A więc, moi drodzy, to są rzeczy bardzo ważne.

Jeśli miałbym coś powiedzieć na koniec, to ten jeden nauczyciel metodyk nie ogarnie województwa. Potrzebny jest oczywiście, żeby nie było. Cały czas co roku, oprócz pandemii, zwoływałem koleżeństwo ze swojej gminy, tak po 20 tys. mieszkańców, i zapraszałem na miejsko-gminną konferencję metodyczną nauczycieli WF. W ostatniej konferencji wziął udział... bo kolega wuefmen i przyjaciel jest kuratorem oświaty – był ćwiczył. Mówimy o tej magicznej grze zespołowej, którą uprawiałem również jako zawodnik – koszykówka. Ponieważ to jest też taka magia – zaczyna się... Panowie wiedzą, że jak uczeń złapie piłkę do kosza, to my już wiemy, czy on był uczony, czy nie. To już widać po takim czymś. Zrobiliśmy. Ale to mówię tylko po to, żebyście wiedzieli, że nie tylko marudzę.

Natomiast o tych wszystkich problemach chciałem rozmawiać, przychodząc do Sejmu. Panie przewodniczący, nie ma rozmowy. Ponieważ to jest tak, że nawet jak mówię o tym, żeby dziewczyny i chłopaki osobno – co do zasady, z wyjątkami, które rozumiem.

Dobrze, natomiast ja mam tę radość, że funkcjonuję do tej pory – będę coraz mniej funkcjonował niestety – na poziomie praktycznym i na poziomie teorii. Ja czytam to, co państwo piszą, co państwo robią. Jak najbardziej. Zastanawiam się. Natomiast, wiecie państwo, ja napisałem o całym statusie nauczyciela, o tych wielu rzeczach, nie będąc wysłuchany ani na posiedzeniu naszej Komisji, ani w układzie ministerialnym. Przecież tam pracują koleżanki, koledzy, tylko nigdy na to czasu nie mają. I tak widzę u nich, jak chcą coś powiedzieć, zniecierpliwienie, bo nie mają czasu. Nie, bo tam mają ważnych ekspertów wszystkich itd. Na szczęście, jeśli chodzi o ekspertów w dziedzinie wychowania fizycznego, to większość profesorów, ważnych osób, które pracują na AWF-ach, przeszło przez szkołę życia, czyli przez szkołę. W dużej części to są eksperci, którzy nie przepracowali godziny z dziećmi w szkole, nie mają żadnego pojęcia, ale jacy są mądrzy, bo przecież zrobili habilitację badawczą na próbie 1 tys. osób, nie? Tak, mówię to z sarkazmem, ale w jakimś celu.

Natomiast napisałem list do pani minister jakiegoś zdrowo powyżej rok temu. I bardzo się cieszę, że napisałem. Powiedziałem, że służę swoją pomocą itd, że tym się powinniśmy zająć. Nie zgadniecie państwo – zero odzewu. Taki mamy stan, taki mamy układ. Natomiast jeżeli tego nie zmienimy, to nic z tego nie będzie.

Mówimy o naborze. My, jak przyszliśmy – bo to panowie są jeszcze tak trochę moja fala, przepraszam, powiem to – byliśmy zaangażowani. Po południu się robiło SKS-y, prawda? To, co pan minister Raś mówi o tym, że chodził na jakieś zajęcia – to były SKS-y. Każda klasa dwie godziny WF i dwie godziny SKS – przychodziliśmy popołudniami, wieczorami, siedzieliśmy, robiliśmy.

A teraz nauczyciele WF idą na inne zajęcia, żeby dorobić, żeby popracować. Słuchajcie, u mnie w szkole średniej jednej – powiem jako ciekawostkę – zostało ogłoszone, że jest nabór na nauczyciela WF. W dobrym liceum. Zgłosiło się ponad 70 ludzi – wyobrażacie sobie? Matematyków nie ma. Dlaczego? Bo dostaliśmy podwyżki i oni wyszli z tych swoich trenerstw personalnych, z pływalni, z siłowni, żeby przyjść do szkoły, popracować, mieć ZUS, a pracować w zależności od planu zajęć po południu lub wieczorem na tych zajęciach dodatkowych – na academy.

Ale to, co jest najgorsze, to o czym mówię, to mówię, żeby powiedzieć, żeby ktoś, na dole, u góry, później nie powiedział: „Wiedziałeś, a nie powiedziałeś”. Tylko i wyłącznie dlatego. Ponieważ widzę, że te wszystkie historie... Wiecie, mam takie wrażenie, że nie mam żadnych kompleksów, jeśli chodzi o kompetencje moje w porównaniu do kierownictwa ministerstwa, jeśli chodzi o szkołę. Przeważam potężną praktyką, w tym pedagogiczną... bo tu powiem panom dyrektorom, że dobrze jest mieć dyrektora, u którego poseł prowadzi drużynę harcerską cały czas. Po co? Bo to stawia mnie na nogi, nie? Tak więc mówię to po to, żeby powiedzieć, ale nie mam żadnego przewidywania, że zaczniemy o tym rozmawiać, bo minęło półtora roku i nie rozmawiamy. Dla was minęło 20 lat – dla mnie 40, więc tak tylko o tym mówię.

Ergo mówimy dzisiaj o doradztwie metodycznym i oczywiście o tych wszystkich badaniach. One są fajne – niech one czemuś służą. Niech one służą na koniec w praktyce. Mam nadzieję, że to jest wasz pomysł. Ale tylko jedna uwaga. Wyobrażcie sobie – dwa razy, żeby one były komparatywne. Takiego słowa użyję, żeby się popisać, że znam takie słowa, których nie do końca może sam rozumiem, ale są fajne.

Druga – jeśli chodzi o nauczycieli metodyków, to mają wrócić pod kuratelę państwa. Mamy zreformować nasze stopnie, które... To było kiedyś fajne – te stopnie awansu zawodowego, a teraz jest... Ilu was, panowie, czyli praktycy, nauczycieli nie przeszło tego całego procesu od początku do końca.?

Dyrektor SP nr 1 im. Orląt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Piłtara:

Wszyscy przechodzą.

Nauczyciel w ZSTZ im. M. Rataja w Tomaszowie Lubelskim Robert Gis:

Wszyscy.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Co? Wszyscy. To znaczy, że coś to jest nie tak. A wszyscy się tak bardzo nadają? Tak więc zrobić stopień na poziomie mistrzowskim, master, i to będą metodycy.

Szanowne ministerstwa, otwórzcie się na to. Ja wiem, że to do was mówię, bo przyjdziecie i powiecie swoim ministrom, a oni powiedzą „A tam”. A tutaj u pani to będzie zaraz: „A Pietrzczyk się, mądrzył” itd, i w ogóle.

Ładnie zagałem – nawet nie zauważyli, że skończyłem.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze. Dziękujemy bardzo. Dziękujemy, Lucjan, bardzo za uwagi.

Ale też muszę – bo zaraz oddam głos państwu z ministerstwa – podkreślę jedno: mamy wyjątkową zgodność tutaj i praktyków, jeżeli chodzi o pewne uwagi do tego programu. Po pierwsze, że jest potrzebny. To wszyscy to mówią, nikt tego nie kwestionuje. Drugie – kwestia braku komunikacji z rodzicami. Trzeba coś z tym zrobić. Trzecia rzecz – częstotliwość. Tu wszyscy apelują o to, warto sobie wziąć do serca, żeby było dwa razy w roku, bo to nie jest tylko po to, żeby dać więcej pracy nauczycielom, tylko żeby te efekty były widoczne dla nauczyciela.

Kolejna rzecz... A to już powiem do Lucjana. Ja uważam, że za realizację podstawy programowej, kontrolę odpowiada jednostka – dyrektor szkoły. Po co ten dyrektor ma być? W końcu on musi sprawdzać, czy nauczyciel realizuje podstawową rzecz. Nie ktoś z kuratorium, nie metodyk, nie konsultant – to jest tylko rzecz wspomagająca. Ale podstawową świętą rzeczą to jest dyrektor szkoły. Nie ma ważniejszej sprawy niż realizacja podstawy programowej. A kto nadzoruje nauczyciela? Dyrektor właśnie. Ja uważam, że tu ta funkcja też musi jakoś powrócić, bo niektórzy by chcieli z tego dyrektora zrobić jakiegoś biznesmena, żeby najlepiej pisał projekty, rozbudowywał szkoły. To nie jest jego rola – on ma pilnować szkoły.

Też jest bardzo prosta metoda wprowadzenia nauczyciela wychowania fizycznego na jedną godzinę do klas I–III. Bolesna finansowo – trzeba zmniejszyć o jedną godzinę pensum nauczycielom klas I–III, żeby nie stracili na etatach, a dodać nauczycielom wychowania fizycznego. Bardzo proste, bo problem nie polega na kwestii merytorycznej, tylko na kwestii ludzkiej –

że część ludzi, którzy pracują dzisiaj, stracą pracę poprzez tę roszadę. Taka jest prawda i dlatego to jest na blok. Nie będą mieli pensum. To pensum można zmniejszyć. Oczywiście, jeżeli ktoś ma inne sposoby, to tak.

Ale też – bo niektórzy z państwa są pierwszy raz na posiedzeniu naszej podkomisji – ja staram się zawsze po posiedzeniu zbierać te głosy i wysyłać pisma do ministerstw. Ze słabym skutkiem – czyli te odpowiedzi ministerstwa bardzo rzadko się zgadzają z nami, ale konsekwentnie będziemy wysyłać. Ale tutaj dlatego też staramy się zapraszać praktyków, bo – to, co też mówią panowie posłowie – ja już nie jestem czynnym nauczycielem; oni uczą, oni nadzorują, oni pomagają, więc widzą, jak to jest naprawdę.

Ostatnie zdanie, bo już nie mamy zbyt dużo czasu. My spróbowaliśmy bodajże 15 lat temu odbudować w powiecie doradztwo metodyczne w oparciu o współpracę nauczycieli, w oparciu o samorządy. Wszystkie samorządy się zgodziły i mieliśmy w powiecie tomaszowskim, nie wiem, 15 czy 17 doradców, którzy byli finansowani przez samorząd, i my to koordynowaliśmy. To wyszło naprawdę nieźle. Był jeden metodyk, który tego pilnował i daliśmy im wszystkim to, co mówiłem na samym początku: wolne w piątek, pensum zmniejszone o 6 godzin, czyli doradca metodyczny pracował 12 godzin. Słuchajcie, to się naprawdę kręciło. Potem wiem, że jako poprzednia ekipa próbowaliśmy odbudować to doradztwo.

Ten system, który jest – mówię to do pana Jerzego – nie do końca jest dla pana na pewno wygodny w prowadzeniu – raz, że funkcjonowania obszarowo i jednak tej zniżki godzin, bo chyba pan zniżki godzin nie ma. Czy pan ma?

Doradca metodyczny do spraw wychowania fizycznego w LSCDN Jerzy Bekas:

Według przepisów jestem zatrudniony i na pełnym etacie w szkole, i pół etatu mam przeznaczone na doradztwo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

I to jest, słuchajcie, według mnie, szanowni państwo, totalny absurd, bo jak można pełnić funkcję doradcy na półtora etatu – to jest pełny etat w szkole plus jeszcze to są dodatkowe godziny. Doradca powinien mieć mniejszą liczbę godzin.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Czyli jest pół etatu, a nie cały etat na całe województwo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pół etatu, tak jest. Ale ja wiem, jak to jest. Czyli pan ma co najmniej etat w szkole i dołożono... My protestowaliśmy przeciwko temu rozwiązaniu właśnie, ale pewnie o doradcach będzie jeszcze kiedyś okazja porozmawiać, bo tak nam doradcy dzisiaj się dołożyli po prostu do tego całego zadania.

Też dziękuję tutaj pani konsultant, jak tylu nauczycieli, 300, przeszkolonych. Rozumiem, że drugi doradca też podobną grupę. Tylko czy to już byli wszyscy przeszkoleni? Czy wszyscy chcieli uczestniczyć – to już pozostawiam, bo to jest kwestia całkiem inna. Ale też taki brak troszeczki – też proszę, żeby nikt nie brał do siebie tego, o czym tutaj rozmawiamy – chyba komunikacji do tego dyrektora szkoły. Tak mi się wydaje. A czasami może brak komunikacji następuje pomiędzy dyrektorem szkoły a nauczycielem? Bo tak też może być.

Tutaj padły pewne pytania. Bardzo proszę odpowiedzieć już skrótowo, ponieważ postaramy się napisać, bo chcemy też mieć odpowiedzi na piśmie. Propozycje są ciekawe, najważniejsze, że wszyscy są za.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

To może ja pozwolę sobie pierwszy. Bardzo szybko i rzeczowo postaram się odpowiedzieć na te uwagi, które państwo zgłaszali.

Może zaczynając od początku – jakie szkoły objęte są tymi badaniami? One są dość precyzyjnie sformułowane w ustawie. To nie są wszystkie szkoły, natomiast zasadnicza większość. Tam jest odniesienie do dwóch rozporządzeń w sprawie podstawy programowej i one po prostu nie obejmują szkół dla dorosłych, jakichś szkół policealnych, części specjalnych – tego typu. Natomiast co do zasady są to teoretycznie wszystkie szkoły dla dzieci i młodzieży, z wyłączeniem tych z upośledzeniem w stopniu głębokim, znacznym etc. To, jeśli chodzi o to.

Jak to wygląda w stosunku do tego, dlaczego były, dlaczego tylko raz i dlaczego element ważenia. Nie chcę się rozwodzić, natomiast historia wejścia w życie tej ustawy nie była łatwa. To była ustawa, która – już abstrahując od tego, kto ją wprowadzał – była dwukrotnie przetrzucana z ustawy do ustawy. Natomiast powiem, że na poziomie merytorycznym w komisjach nikt nie miał zastrzeżeń co do tego, że to było potrzebne, natomiast na poziomie wszelkich uzgodnień bardzo dużo zastrzeżeń było zgłaszanych przez takie instytucje jak inspektor ochrony danych osobowych.

W pierwotnej wersji ustawy zgłosiliśmy, tak jak państwo mówią, żeby te testy były robione dwa razy w roku, bo dla nas, jako dla metodyków z AWF, to też jest oczywiste, że to trzeba robić dwa razy w roku. Niestety w wyniku prac w parlamencie i tego, w jaki sposób ministrowie dogadali się ze sobą, powiem tak: padła zgoda na jedno badanie. To jest eufemizm.

Przejdźmy dalej do ważenia. Ważenie również było przedmiotem kontrowersji zgłaszanych przez inspektora ochrony danych osobowych w kontekście tego, że są to dane wrażliwe. Dlatego zaproponowaliśmy taki zapis, który zacytuję państwu z ustawy, który został wprowadzony do ustawy. On brzmi w ten sposób, że „Uczniowie (...) albo rodzice niepełnoletnich uczniów przekazują szkole raz w ciągu roku szkolnego dane obejmujące masę ciała i wzrost. Dane przekazuje się w postaci elektronicznej, chyba że szkoła określi inny sposób ich przekazywania”.

Były oczywiście projekty związane z tym, żeby w szkole takie badanie przeprowadziła pielęgniarka, ewentualnie robili to nauczyciele z dziećmi w ramach zajęć. Natomiast na poziomie ludzi, którzy nie sprzyjali temu projektowi, było to używane do tego, że dzieci będą stygmatyzowane. Dlatego jedynym rozsądnym... Niestety, to jest fakt, ja tego nie wymyśliłem. Problem na tym poziomie polegał na tym, że albo w tej ustawie w ogóle nie byłoby wagi i wzrostu, bo był też taki moment, że wyrzucili to całkiem z ustawy, i dzięki temu, że się uparliśmy, że bez tego nie ma sensu, bo po prostu musimy mieć BMI, bo to mija się z celem, dlatego został ten zapis taki, jaki mógł być w tamtym okresie zaaprobowany przez i inspektora ochrony danych, i też część naszych partnerów z innych resortów, i to, co było w stanie przejść przez RCL. Po prostu my, chcąc, żeby to się pojawiło w jakimkolwiek stanie, po prostu wzięliśmy to, co byliśmy w stanie przeforsować.

Cóż dalej? Momencik... Prawo– i leworęczność. To jest bardzo ciekawa rzecz, zwrócimy na to uwagę. Natomiast uważam, że będziemy mieli problem w związku z tym, że jest to kolejny element danych wrażliwych – inspektor ochrony danych osobowych, który na etapie wprowadzenia tej ustawy dwa lata temu po prostu mówił nam o tym, że jest to niezgodne z takim, takim, takim zapisem konstytucji. To naprawdę nie było proste, proszę nam wierzyć. Ale ja to rozumiem, metodycy też rozumieją.

Nie wspominałem o elemencie dotyczącym tego, co jest związane z wyszukiwaniem talentów sportowych, bo dziś nie o tym chcieliśmy mówić, ale oczywiście ten zapis cały czas w tej ustawie jest.

A, jeszcze bardzo ważna rzecz – spojrzałem na pana dyrektora – otóż zgodnie z tą ustawą wszystkie dane, które państwo mają, wyświetlają się państwu w ewidencji, są zaciągane z SIO. To też wynika z ustawy. Zrobiliśmy to wszystko po to, żeby państwu było łatwiej. Czyli zasyłamy dane co do imienia, nazwiska po peselach. Oczywiście minister nie prowadzi tej ewidencji, w cudzysłowie, peselowej – od stron technicznej jest tam 10– czy 15-ułamkosekundowy fragment, kiedy te dane zasysane z SIO się po prostu zaszyfrowują. Ale chodzi o to, żeby państwo, jako nauczyciele, mieli te dane z SIO w kontekście imienia, nazwiska danego ucznia – żeby w danej klasie był ten człowiek, żeby to już wszystko wpisać. Tak że to jest oparte o SIO, to cały czas działa o SIO.

Co z talentami? Oczywiście, tak jak mówię, cały czas w ustawie jest taki zapis, który mówi o tym, że o takie dane może wystąpić klub sportowy, związek sportowy lub polski związek sportowy – zgłoszenie zainteresowania danym wynikiem itd. Zgadnijcie państwo, ile klubów z czegoś takiego skorzystało?

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Zero.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Wiedział pan dyrektor. Problem polega na tym, że my dajemy narzędzia. Zanim jeszcze weszła ewidencja „Sportowe Talenty”, w roku – zdaje się, z tego, co pamiętam – 2016 r. wprowadziliśmy

takie narzędzie, które się nazywało Narodowa Baza Talentów. To było narzędzie, które nie było narzędziem obligatoryjnym, bo już wtedy podchodziliśmy do Sejmu i do ustawodawcy, żeby wprowadzić to narzędzie w takiej wersji, w jakiej jest teraz. Natomiast nie udało się to nam z różnych powodów i wprowadziliśmy za swoje własne pieniądze takie narzędzie, które było narzędziem otwartym, czyli każdy klub, każdy nauczyciel, nawet osoby fizyczne mogły wpisywać tam swoje dane i na tych siatkach centylowych, na których pracujemy również w oparciu o akademię wychowania fizycznego, takie dane im wychodziły.

To, co zrobiliśmy, to zrobiliśmy obowiązek dla beneficjentów naszych zadań dotacyjnych, którzy dostawali pieniądze z Ministerstwa Sportu i Turystyki, żeby prowadzić poszczególne działania sportowe – wprowadziliśmy w umowach obowiązek, żeby oni wprowadzali te dane w tej ewidencji Narodowej Bazy Talentów. I zgadnijcie państwo, kto wtedy z tego narzędzia wyszukiwania talentów skorzystał?

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Zero.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Dobra odpowiedź, dobra odpowiedź. Tak naprawdę w ciągu tych lat funkcjonowania tego narzędzia zgłosiły się do Instytutu Sportu dwa polskie związki sportowe: jeden, z tego, co pamiętam, to bobslejowy, a drugi to mógł być rugby. Tak, to mógł być rugby.

Co do elementu dotyczącego informowania o tym, proszę państwa, to są zapisy ustawowe. To są obowiązki, które dyrektorzy i nauczyciele powinni po prostu znać. Ja nie chcę... sam jestem nauczycielem, tak że nie to, że kalam własne gniazdo, ale ja przez ostatni miesiąc odbierałem – nie chcę powiedzieć, że na setki – kilkadziesiąt telefonów od dyrektorów szkół, którzy pytali mnie, czy oni te badania mają robić. Najprawdopodobniej to są ludzie, którzy są nauczycielami dyplomowanymi i zostali wybrani do tego, żeby tymi szkołami kierować, i oni po prostu o tym nie wiedzieli. W tym kontekście pozostawię to bez komentarza.

Szkoła... A nie, jeszcze informacja dla rodziców – w jaki sposób będziemy... Oczywiście w tym roku Instytut Sportu – Państwowy Instytut Badawczy, który jest operatorem tego programu – tak jak wspomniałem, w tej chwili jesteśmy na etapie zbierania danych z tego roku – przygotowuje takie funkcjonalności, dzięki którym na poziomie narzędzia taki komunikat zwrotny nauczycielowi i rodzicowi będzie można z systemu wygenerować, żeby mógł go dać. W tym kontekście to też nie jest taki proste, ponieważ ustawa bardzo precyzyjnie mówi o tym, w jaki sposób można pozyskiwać dane z tego. Tam jest cały proces mówiący o tym. Natomiast w chwili obecnej na poziomie nauczyciela realizującego te zajęcia nie ma żadnych przeszkód, bo on z tych danych korzystał, żeby samodzielnie te dane pokazywał rodzicom. To jest element cały czas otwarty i nie widzimy powodów, żeby tego nie robić.

W każdym możliwych momentach i miejscach komunikujemy to, że takie narzędzie jest i że organy prowadzące, którym powinno zależeć na tym, jaki jest stan zdrowia dzieciaków wchodzących do ich szkół, mogą takie dane pozyskać.

Zgadnijcie państwo, ile jednostek samorządu terytorialnego wystąpiło do Instytutu Sportu z prośbą o to, aby takie dane pozyskać?

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Zero.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Wiedział pan poseł. Tak że w chwili obecnej...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Nie wiedziałem.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

To taki żart.

Ale też nie chcemy tego demonizować, bo nie chcemy wylać dziecka z kąpielą. Uważamy, że jesteśmy na takim etapie realizacji tego projektu, który z założenia jest wieloletni. Chcemy, żeby krok po kroku organy prowadzące zapoznawały się z tą wiedzą, żeby to było coraz bardziej

powszechne, żeby nie robić czarnego PR temu projektowi, który na samym początku niestety po prostu był.

Cóż dalej? Klasy I–III to jest już historia, o której nie chce mi się mówić, bo tak jak pan poseł wspomniał... Ja jestem w korpusie służby cywilnej od 25 lat i od 25 lat napisałem chyba trzy szafy na ten temat. To wszystko jest... Mam nadzieję, że jesteśmy w takim miejscu, w którym kropla draży skałę i Ministerstwo Edukacji Narodowej tę dyskusję w doktrynie – bo tak to eufemistycznie określamy od lat – przekroczy ten Rubikon i w końcu dojdziemy do co najmniej jednej godziny wychowania fizycznego w klasach I–III.

My mieliśmy okazję się spotkać, to były nawet chyba połączone komisje, Komisja Sportu i Komisja Edukacji i Nauki, gdzie panowie posłowie zaprosili nauczycieli z zamojskich szkół, i tam było kilku dyrektorów szkół z Zamościa. Ale jeden – nie pamiętam numeru szkoły, ale potem korzystaliśmy z jego pomocy. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ to jest doskonały przykład na to, że zgodnie z aktualnie obowiązującym stanem prawnym nauczyciele wychowania fizycznego mogą realizować zajęcia wychowania fizycznego w klasach I–III bez żadnych dodatkowych zmian dotyczących pensum nauczycieli nauczania zintegrowanego. To nie jest konieczne – potrzeba odrobiny dobrej woli, wiedzy. Tam dyrektorem szkoły jest oczywiście nauczyciel wychowania fizycznego, bo jakże by inaczej, który realizuje tę formę w klasach I–III, odkąd tam jest nauczycielem, od kilkudziesięciu lat. Te godziny uzupełnia z godzin dyrektorskich, trochę z biblioteki, trochę ewentualnie z godzin opiekuńczych w świetlicy i nie ma z tym żadnego problemu. To jest duża szkoła w Zamościu.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Przepraszam, że tak przerwę. My wiemy, że takie rozwiązania są, tylko chodzi o systemowe rozwiązanie. Tutaj ten przykład z Zamościa jest bardzo dobry, ale my czekamy na decyzję władz...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

My też.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak że poczekajmy.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Mogę coś powiedzieć?

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Jasne. Proszę cię bardzo.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Przepraszam, ja się odezwę w tym kontekście. Co do zasady ten przepis, że nauczyciel wychowania fizycznego może być w klasach I–III, wynika z naszego rozporządzenia w sprawie ramowych planów nauczania. Tam wyraźnie jest określone, że dyrektor może powierzyć realizację tych zajęć nauczycielowi wychowania fizycznego. I tak jak powiedział...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

To jest możliwe.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

I to parę lat temu, po ciężkich bólach wprowadziliśmy ten przepis. Natomiast generalnie to wcale – tak jak już powiedział kolega – nawet wzięcie tych... bo my określamy nawet, że to są co najmniej trzy godziny, przy pensum 18, a nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej ma w tej chwili z karty 22, to i tak ma pensum. Nie wnika co do zasady, że tam ma nadgodziny, nie nadgodziny – pensum ma. Tak jak powiedział kolega, przepis od wielu lat pozwala wchodzić nauczycielom wychowania fizycznego. To jest tak, jak tu powiedział, dobra wola i decyzja dyrektora. Przede wszystkim dyrektora szkoły, tak jest.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja wiem, pani naczelnik, tylko tak nie chciałbym już...

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Ja rozumiem – nie...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

...prowadzić dyskusji.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Chodzi o oblige.

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Ja rozumiem – że musi.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ponieważ to, że przepis jest, pani naczelnik, nie spowodowało, że tak w Polsce się stało. Po prostu. Mnie tylko chodzi o to, żebyśmy może już nie dyskutowali na ten temat, tylko wiemy, jaka jest sytuacja.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Moim zdaniem dobrym światłem w tunelu jest w tej chwili to, ten komunikat, który w chwili obecnej – pan minister Nitras ma świetną komunikację z panią minister Barbarą Nowacką i odnoszę wrażenie, że to, o czym mówiliśmy, jest zrozumiałe i że istnieje prawdopodobieństwo, że w końcu dojdziemy do sytuacji, w której co najmniej jedna godzina wychowania fizycznego w klasach I–III będzie prowadzona przez nauczyciela wychowania fizycznego.

Cóż dalej? Chłopcy i dziewczęta. Panie pośle, to jest oczywiście świetny pomysł i my też mamy świadomość tego, że to byłoby najlepsze. Natomiast niestety jesteśmy w rygorze czegoś, co się nazywa „opis systemu regul...”

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

OSR.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

OSR, tak – ocena skutków regulacji, który kończy na tym, że musimy wskazać źródła finansowania takiego rozwiązania, które nakłada na jednostki samorządu terytorialnego po prostu gigantyczne dodatkowe koszty, i pani minister Majszczyk, mówiąc kolokwialnie, wyprasza nas za drzwi.

Cóż dalej?

Dyrektor SP nr 1 im. Orłąt Lwowskich w Tomaszowie Lubelskim Witold Pitura:

Ja podpowiem, gdzie zaoszczędzić.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ale, panie dyrektorze, już poczekajmy. Szanowni państwo, bo musimy się zbliżyć do końca.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

OK. To jeszcze tylko kilka słów na temat doradztwa metodycznego. My również wnioskowaliśmy o to w naszej korespondencji z ministrem edukacji narodowej.

Ja sobie przypominam, że jeszcze jak byłem uczony zawodu – chociaż nie jestem nauczycielem wychowania fizycznego, jestem nauczycielem przedmiotów ogólnokształcących – ludzie, którzy prowadzili z nami zajęcia z metodyki, mówili o tym, że taki doradca to był kapitalny pomysł, ponieważ to był, cytuję: „po prostu kij i marchewka”. Każdy nauczyciel wiedział o tym, że w każdej chwili może do niego przyjść na zajęcia człowiek, który będzie patrzył, w jaki sposób on to robi, i to może się dla niego skończyć źle, a z drugiej strony ten człowiek w każdej chwili mógł pójść do tego doradcy i zapytać, co ma robić, żeby poradzić sobie z dzisiejszymi dziećmi.

Ponieważ tak naprawdę problem polega na tym, że tak jak państwo wspomnieliście, uczymy ciągle w ten sam sposób od kilkudziesięciu lat. Standard kształcenia nauczycieli, w tym wypadku nauczycieli nauczania zintegrowanego, to jest dla kierunku pedagogika, zdaje się, że zawiera 60 godzin przygotowania z wychowania fizycznego dla pań z klas I–III. To naprawdę jest mało.

Pytanie brzmi: czy nie powinniśmy zacząć po prostu od początku? Czyli usiąść z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, z ministrem edukacji, ministrem zdrowia, z kilkoma jeszcze innymi

osobami, żeby zobaczyć, co się dzieje, że te dzieciaki nie chcą ćwiczyć. Ponieważ ja się z panem zgadzam – nauczyciel to jest trudny zawód, zwłaszcza w sytuacji, gdzie konkurujemy z tabletem, z telefonem, i musimy sobie wszyscy odpowiedzieć na pytanie: co zrobić, żeby być bardziej skutecznym? Ja nie jestem metodykiem, nie będę się wymądrzał, ale myślę, że na to jest miejsce, w którym, jak nie znajdziemy odpowiedzi na to, żeby robić coś z punktu widzenia tych młodych ludzi w taki sposób, który ich zaangażuje, to po prostu będziemy w miejscu, w którym będziemy.

Chyba to w dużym skrócie tyle. Jeśli jakieś pytanie jeszcze mi uciekło, to...

Mogę tylko powiedzieć, że w Instytucie jest taki zespół, który w kontekście nierzetelności danych zajmuje się tym, żeby je po prostu filtrować, bo jest też tak, że część nauczycieli... nie mówię o tym, że wszyscy, nie będę kłamał, tak jak mówię, natomiast część danych jest wpisywana w taki sposób, że mamy na przykład gdzieś Bena Johnsona – po prostu są wpisywane nierealne wyniki.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

O doping się ocieramy.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Nie, bardziej miałem na myśli to...

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja rozumiem, panie naczelniku. Nierzetelność po prostu.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

To z mojej strony chyba wszystko.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dlatego, panie naczelniku, tutaj był bardzo dobry głos – jakby to szło przez kuratoria, to by się skończyły takie wpisy jak Ben Jonson po prostu, i koniec, kropka. Taka jest prawda. Ponieważ rozmawiamy o nadzorze, który twardo, programowo...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Mogę tylko powiedzieć, że w tych kilku szafach korespondencji, którą mamy z ministrem edukacji narodowej, również są elementy dotyczące tego, aby w sposób rzetelny przedyskutować to, czym jest w tej chwili nadzór, w jaki sposób powinien wyglądać w tych czasach i w tych okolicznościach, które po prostu zmieniają realizację przynajmniej tego przedmiotu, bo to są zupełnie inne wyzwania cywilizacyjne.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Zgadzamy się...

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

I na to liczymy.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pani naczelnik, czy pani chce coś jeszcze dodać?

Naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Ja jeszcze bardzo krótko właśnie o tej rzetelności i nadzorze. Przychylam się, zresztą nie da się inaczej, do tego, co powiedział pan przewodniczący – dyrektor szkoły. On jest od nadzoru... przepraszam, on jest od sprawdzenia rzetelności: kto tam jest, jak pracuje nauczyciel, jak wpisuje. Naprawdę nie musimy sięgać nie wiadomo gdzie – dyrektor jest od tego. I od 2009 r., kiedy minister edukacji już nie ma uprawnień do dopuszczania programów nauczania, to dopuszcza przecież dyrektor szkoły. On widzi, co tam jest napisane. Nie wyobrażam sobie, żeby dał parafkę pod programem nauczania, w którym nie ma na przykład testów sprawnościowych, które wynikają z podstawy programowej, bo jest napisane, że program musi uwzględniać całość podstawy programowej.

Tak więc też nie chcę tutaj nic takiego cennego powiedzieć. Jeżeli dyrektor jest zadziwiony, że ma robić testy albo pyta się, czy musi je robić nauczyciel, to na litość boską, ja się pytam: jak pracuje z tymi uczniami? A to jest jego obowiązek, panie dyrektorze, prawda?

Od razu powiem, że jestem urzędnikiem tylko 16 lat. Dawno temu byłem dyrektorem szkoły, nauczycielem, tak że znam praktykę szkolną. To tak na marginesie. I w mojej szkole nauczyciele w edukacji wczesnoszkolnej przebierali się w dresy na zajęcia WF, panie pośle. Lata 90. na Śląsku. Dziękuję.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Oj to pani nie lubili chyba.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ale, pani naczelnik, rozumiem, że to jest jaskółka, która może być na cały kraj, czyli... Ale bardzo się cieszę, że tutaj się spotykamy w gronie jednak praktyków, wszyscy tutaj kiedyś pracowaliśmy w szkole.

Ale dla nas najistotniejsze jest – bo chcę zrobić taką konkluzję – o czym mówił też tutaj pan poseł. Weźcie trochę do serca te nasze uwagi – już tak mówię całkiem po ludzku. Jeżeli jest jakakolwiek szansa powrotu do rozmowy na przykład o tych dwóch badaniach w ciągu roku, to trzeba stanąć na głowie, żeby je... Rozumiem, że ustawa, to nam trzeba rozpocząć jakąś inicjatywę ustawodawczą, żeby po prostu to zmienić i w tym kierunku pójść. Jeżeli to będzie na zasadzie tarć politycznych, jakie rzeczy warto czy nie warto, to wtedy już nie rozmawiamy o jakości nauczania, o jakości badań, tylko rozmawiamy o jakichś tam tarcach politycznych. My tu na tej podkomisie całkowicie chcemy tego unikać, zresztą państwo tu widzą, bo tu chodzi o to, żeby pójść do przodu – dwa kroki, czasami może chociaż pół kroku. To znaczy, my jakbyśmy szczęśliwie zrobili mały krok, to będziemy zadowoleni, ale naprawdę idźmy do przodu. My to jakoś zbierzemy, napiszemy razem, państwo nam odpiszecie, będziemy się zastanawiać, co dalej.

Jeszcze pani doktor chce zabrać głos?

Koordynator Zespołu do spraw opracowania nowej podstawy programowej zajęć wychowania fizycznego w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych dr Zuzanna Mazur:

Chciałabym jedynie dodać jeszcze taką gorącą prośbę o wsparcie nauczycieli klas I–III, jako że teraz już w podstawie programowej testy będą obowiązkowe do wykonania również dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej. Jeśli chcemy dbać o rzetelność, to musimy dać silne wsparcie nauczycielom edukacji wczesnoszkolnej, jak poprawnie wykonywać te testy. Mam na myśli materiały dydaktyczne, wszelkie materiały wspomagające, również materiały wizualne, żeby mogli obejrzeć, zobaczyć i prawidłowo wykonać testy.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo cenna uwaga. Na pewno pani z LSCDN z panem metodykiem się ucieszyli, że kolejne zadania.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję, wyczerpaliśmy porządek obrad. Bardzo gorąco, państwu dziękuję, za naprawdę bardzo merytoryczną dyskusję. Dziękuję, że państwo przyjechali z Lubelszczyzny, akurat nie teraz wszyscy tylko... z Zamościa też jest pan, tak że...

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Jakby to był koniec świata – kiedyś epicentrum Polski.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Kawałek trzeba jechać.

Też bardzo dziękuję państwu – bardzo dziękuję pani naczelnik, panu naczelnikowi, pani doktor też – za te bardzo merytoryczne odpowiedzi i cieszę się, że się zgadzamy w wielu punktach.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.